

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

10. posiedzenia, III. sesji VIII. peryodu

z dnia 4. marca 1907.

## T R E Ś Ć :

Urlopy posłów.

Spis petycyj. Głosy pp Szweda i Buynowskiego.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o zaprowadzenie na kolejach rozmaitych udogodnień dla publiczności i o przyspieszenie przygotowań do budowy kolei Kraków-Myślenice z przedłużeniem do Mszany dolnej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w przedmiocie utworzenia Sądu przemysłowego w Białej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego o obniżenie taryf kolei Lwów - Bełżec i o upaństwowienie tej kolei. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Pinińskiego w przedmiocie reformy regulaminu obrad sejmowych. Uzasadnienie wniosku.

Głosowanie nad wnioskiem p. Buynowskiego o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią c. k. Rządu na interpelację p. Abrahamowicza w sprawie śledztwa sądowego z powodu zajęć na Uniwersytecie lwowskim. Oświadczenie p. Buynowskiego i cofnięcie wniosku.

Ciąg dalszy rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej w sprawie wydania ustawy krajowej o seminariach nauczycielskich. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Mogilnickiego, Bobrzyńskiego, Tomaszewskiego, Zaleskiego, Stapińskiego, ks. Stojałowskiego, Oleśnickiego, Pinińskiego, Abrahamowicza, Korola i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Wniosek p. Kazimierza Lubomirskiego i tow. w sprawie regulacji rzeki Raby.

Wniosek p. Abrahamowicza i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych.

Interpelacja do ek. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zajęć na Uniwersytecie lwowskim w dniu 4. marca 1907.

Interpelacja do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Dobrotowie.

Interpelacja do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie rozpisania wyborów w Wołczkowcach.

Interpelacja do ek. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wprowadzenia w urzędowanie Zwierzchności gminnej w Komarówce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie konsensu Iwanowi Pełech na sprzedaż słodkich napojów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie konkurencyi kościelnej na utrzymanie diaków.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego

i tow. w sprawie utworzenia nowego komitetu parafialnego gr. kat. w Miłowcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów Rady gminnej w Skolem.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Korola w sprawie rozdziału gminy Krynicy na dwie gminy.

Porządek dzienny.

### (Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35. przed południem.)

Przewodniczący: J.E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 123.

**Marszałek.** Sejm w komplecie, otwiera posiedzenie. Protokół 8-go posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie podniesiono przeciwko niemu żadnych zarzutów, protokół 9-go posiedzenia złożono do przejrzania w biurze marszałkowskiem. Poseł Fruchtman prosi o udzielenie urlopu do końca bieżącej sesyi. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Urlopu udzielono. Poseł Piętał prosi o udzielenie urlopu na dni 8. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Urlopu udzielono. Proszę o odczytanie petycyi.

Sekretarz **Urbański** (*czyta*):

1336. L. s. 1638. Wydział powiatowy Sokal, gminy: Horodyszcze bazyl., Kuliczków, Parchacz, Sielec, Ostrów, Głuchów, Poturzyca, Waniów, Żabcze, Madziarki, Nowy dwór, Zawisznia, Boratyn, Dobraczyn, Klusów, Bobiatyn, Łuczycze, Leszczatów, Szarpańce, Żużel, Worochta, Witków, Tuszków, Przemysłów, Prusinów, Oserdów, Myców, Machnówka, Góra, Cebłów, Budynów, Perespa, Żubków, Rozdziałów, Byszów, Torki, Zboiska,

Leszczków, Piwoszczyzna, Bendinka, Hoholów, Jastrzębica, Korczyn, Tyszyca, Wołowin, Horbków, Kopytów, Tartakowice, Perwiatycze, Spasów, Tartaków wieś, Tartaków miasto, Wareż miasto, Komarów i Wolica komarów. p. p. Wincentego Krańskiego o utworzenie Sądu obwodowego w Sokalu — do komisji prawniczej.

1337. L. s. 1639. Kółko rolnicze w Zatorze p. p. Pastora o rozszerzenie autonomii Galicyi i odpowiedzialności Rządu przed Sejmem — do kom. administracyjnej.

1338. L. s. 1640. Ruska „Selańska Bursa“ w Stanisławowie p. p. Huryka o subwencyę — do kom. budżetowej.

1339. L. s. 1650. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Monasterzyskach p. p. Cieleckiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

1340. L. s. 1651. Zarząd głównego Towarzystwa pedagogicznego p. p. Małachowskiego o subwencyę na wydawnictwa — do komisji budżetowej.

1341. L. s. 1652. Wydział powiatowy Wadowice p. p. Maissa popiera petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu w przedmiocie zmiany §. 24. o Reprezentacyi powiatowej — do komisji administracyjnej.

1342. L. s. 1653. Wydział powiatowy Wadowice p. p. Maissa w sprawie udziału w dochodach z podatku osobisto-dochodowego — do komisji budżetowej.

1343. L. s. 1654. Wydział powiatowy Wadowice p. p. Maissa w sprawie bonifikacyi z funduszu propinacyjnego — do komisji budżetowej.

1344. L. s. 1655. Szydłowski Franciszek, majster kaflarski w Sokalu p. p. Win-

- centego Kraińskiego o subwencję lub pożyczkę — do komisji przemysłowej.
1345. L. s. 1656. Zaleski Wasyl, nauczyciel ludowy p. p. Bohaczewskiego o policzenie pięcioleci — do komisji szkolnej.
1346. L. s. 1657. Soczyński Jan, nauczyciel ludowy p. p. Michałowski o policzenie lat służbowych — do komisji szkolnej.
1347. L. s. 1658. Karpińska Eugenia, emerytowana nauczycielka p. p. Stapińskiego o przyznanie lat służby — do komisji szkolnej.
1348. L. s. 1659. Oleńska Marya, wdowa po nauczycielu p. t. p. o zapomogę — do komisji budżetowej.
1349. L. s. 1660. Żurek Józef i towarzysze, pogorzelnicy w Sporyszu p. p. Szweda o wsparcie — do komisji budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Szwed.
- P. **Szwed.** Wysoka Izbo!
- Pod jesień zeszłego roku 6 gospodarstw wiejskich w gminie Sporysz koło Żywca dotkniętych zostało klęską pożaru. Zgorzały doszczętnie stajnie i zabudowania gospodarskie oraz ruchomości, pożar pochłonął nadto nawet dwoje dzieci.
- Ponieważ byli to włościanie bardzo ubodzy a budynki nie były asekurowane, stracili przez ogień wszystko, co mieli.
- Wysoki Sejm raczy udzielić im jakiegokolwiek wsparcia. Pod względem formalnym proszę o odesłanie petycji do komisji budżetowej.
- Marszałek.** Proszę o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. **Urbański** (czyta).
- 1350 L. s. 1665. Wnękwicz Franciszka, wdowa po buchalterze krajowym biura kolej. p. p. Milewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1351. L. s. 1666. Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“ we Wiedniu, p. p. Głabińskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1352. L. s. 1667. Zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, p. p. Małachowskiego w sprawie ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisji szkolnej.
1353. L. s. 1668. Zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, p. p. Małachowskiego w sprawie przeistaczania szkół jednoklasowych o klasach nadetatowych na 2 klasowe — do komisji szkolnej.
1354. L. s. 1669. Czytelnia polska w Białej, p. p. Schälzla w sprawie zaciągniętej pożyczki w Banku krajowym — do komisji petycyjnej.
1355. L. s. 1670. Czytelnia polska w Białej, p. t. p. o uwolnienie domu Czytelnii od podatku krajowego — do komisji podatkowej.
1356. L. s. 1671. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Szczercu, p. p. Bohaczewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1357. L. s. 1672. Gmina miasta Bolechów, p. t. p. o założenie średniej szkoły ewentualnie przemysłowej — do komisji szkolnej.
1358. L. s. 1673. Gmina miasta Mszaniec, p. p. Jana Jaworskiego o regulację rzeki Mszanka — do komisji gospodarstwa krajowego.
1359. L. s. 1674. Gmina miasta Kuryłówka, p. p. Żardeckiego o przyjęcie kosztów utrzymania Reginy i Józefa Sycz na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
1360. L. s. 1675. Gmina Staremiasto, p. p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy z 24/4 1894 co do datków konkurencyjnych na koszt lokalności — do komisji szkolnej.
1361. L. s. 1676. Gmina Głuchów, p. p. Stapińskiego, by dodatek na podwyższenie płacy nauczycieli był pokryty z podatku konsumcyjnego — do komisji szkolnej.
1362. L. s. 1677. Gmina Głuchów, j. w. p. t. p. w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
1363. L. s. 1678. Gmina Sonina, p. t. p. przeciw ustawie łowieckiej — do komisji administracyjnej.
1364. L. s. 1679. Gmina Siedliska ad Sławecin, p. t. p. przeciw projektowi ustawy drogowej — do komisji drogowej.
1365. L. s. 1680. Gmina Lisów, p. t. p. j. w. — do komisji drogowej.

1366. L. s. 1681. Gmina Sądkowa, p. p. Stapińskiego przeciw projektowi ustawy drogowej — do komisji drogowej.

1367. L. s. 1682. Gmina Sławęcin, p. t. p. j. w. — do komisji drogowej.

1368. L. s. 1683. Gmina Siedliska ad Sławęcin, p. t. p. o bezpośrednie powszechne i tajne prawo głosowania do Sejmu — do komisji dla reformy wyborczej.

1369. L. s. 1684. Gmina Siedliska, j. w. p. t. p. w sprawie zamykania szynków w dniu świąteczne — do komisji petycyjnej.

1370. L. s. 1685. Gmina Głuchów, p. t. p. w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

1371. L. s. 1686. Gmina Głuchów, p. t. p. przeciw ustanowieniu gmin zbiorowych — do komisji gminnej.

1372. L. s. 1687. Gmina Kadobno, p. p. Wursta o pozwolenie na pobór surowicy ze źródeł soli w Landestreu — do komisji solnej.

1373. L. s. 1688. Gmina Tarnów, p. p. Buynowskiego o założenie szkoły przemysłowej — do komisji przemysłowej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Buynowski.

**P. Buynowski.** Wysoki Sejmie!

Powszechnie znanem jest upośledzenie naszego kraju pod względem szkół przemysłowych. Na 30.000 uczniów szkół przemysłowych w całej monarchii jest w Galicyi tylko 1000 uczniów tj.  $\frac{1}{30}$  część, podczas gdy w stosunku do ludności i obszaru powinnyby przypadać  $\frac{1}{4}$  część.

W prawdzie u nas nie ma tak rozwiniętego przemysłu, jednakowoż zdaje mi się, że gdybyśmy utworzyli te szkoły, w takim razie nadmierna ilość uczniów z gimnazyów i szkół realnych skierowałaby się do tych szkół, przez coby się i przemysł podniósł.

Miasto Tarnow wniosło petycję o utworzenie takiej szkoły dla przemysłu budowlanego.

Wiadomo, że bardzo dużo przedmiotów potrzebnych do tego przemysłu sprowadza się z zagranicy — to też gdyby taka szkoła powstała w kraju, podniósłby

się ten przemysł i niepotrzebowalibyśmy wspomagać pieniędzmi obcych.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji przemysłowej

**Marszałek.** Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1374. L. s. 1689. Gmina Tarnów p. t. p. o założenie Seminarjum nauczycielskiego — do komisji szkolnej.

**Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Buynowski. Udzielam mu głosu.

**P. Buynowski.** Wysoka Izbo!

Już zeszłego roku powzięła Wysoka Izba w sprawozdaniu komisji szkolnej o seminarjach nauczycielskich rezolucję, wzywającą Rząd, ażeby większą ilość seminarjów nauczycielskich żeńskich w szczególności w zachodniej Galicyi utworzył.

Miasto Tarnów pod tym względem jest do tego szczególnie przysposobione. Istnieje tam prywatne seminarjum utrzymywane przy szkole wydziałowej, gdzie jest taka ilość uczenia, że seminarjum byłoby zupełnie zapełnione. W dodatku liczba eksternistek, zdających egzamin dojrzałości jest tak wielka, jak w żadnej innej miejscowości. Ta więc okoliczność dowodzi potrzeby założenia seminarjum żeńskiego w Tarnowie, dlatego też pozwolę sobie gorąco poprzeć tę petycję — a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisji szkolnej.

**Marszałek.** Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1375. L. s. 1690. Wydział Galicyjskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych p. p. Brykczyńskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

1376. L. s. 1691. Gmina Alwernia, p. p. Bojkę o przyjęcie 174 K 20 h. jakie się należą gminie m. Krakowa jako kosztów utrzymania w domu kalek na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

1377. L. t. 1692. Halin Józef w Busku p. p. St. Badeniego marszałka krajowego w sprawie zabudowania lewego brzegu rzeki Bug — do komisji gospodarstwa krajowego.

1378. L. s. 1693. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej

„Skała“ we Lwowie p. p. Głabińskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o zaprowadzenie na kolejach rozmaitych udogodnień dla publiczności i o przyspieszenie przygotowań do budowy kolei Kraków-Myślenice z przedłużeniem do Mszany dolnej. (**Aleg 132**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Z wnioskiem podobnym, jak dzisiaj — już raz w tej Wysokiej Izbie stawałem, a ponieważ pomimo, że kilka lat upłynęło, nic się w tych sprawach nie zmieniło, dlatego też czułem się zobowiązany ten wniosek ponowić, ponieważ żądania w nim zawarte muszą być zaspokojone, jeżeli chodzi o wygody, pożytek i korzyść szerszej naszej publiczności.

Przybywa tylko pierwszy punkt wniosku inny, a mianowicie punkt, który dotyczy kolei północnej.

Jak wiadomo, kolej północna została upaństwowiona; kosztowało to dużo pracy i trudu. Jest to w całości niezaprzeczone — a owszem to uznaję — że to należy do zasług Koła polskiego, że potrafiło a poniekąd i zmusiło rząd, ażeby przystąpił już w tym czasie i w tych warunkach do upaństwowienia kolei północnej.

Jest to niewątpliwie zdobyczą ekonomiczną, a po części i narodową dla naszego kraju. Ale będzie zdobyczą pod tym tylko warunkiem, jeżeli ta część kolei północnej, która idzie przez obszar Galicyi i krajów innych o ludności polskiej, będzie oddaną pod zarząd dyrekcji kolejowej w Krakowie.

Do tego czasu nie mamy żadnej pod tym względem pewności, a tylko obietniczki Rządu austriackiego.

O ile sobie przypominam, zapowiedziana była wizyta pana ministra Derchatty już na ten miesiąc, celem porozumienia się z miastem, Izłą handlową i innymi w tej sprawie interesowanymi instytucjami, jak ma być urządzony dworzec kolei północnej w Krakowie.

Tymczasem o tem nic jeszcze pewnego nie wiemy i możemy przypuszczać, że to będzie szło tak, jak zwykle po au-

stryacku, to jest po maleńku, ciągnąć się będzie Bóg wie jak długo.

Tymczasem stosunki na dworcu w Krakowie i na wszystkich dworcach aż do Dziedzic są poprostu nieznośne, tak że pewna zmiana tego staje się nagłą i konieczną w jak najkrótszym czasie.

Dla mnie jest to wprost skandaliczną rzeczą, jeżeli w Krakowie służba kolejowa, portyerzy, którzy ciągle mają się stykać z publicznością polską, w tem sercu Polski — o ile chodzi o Galicyę — nie umieją dobrze mówić po polsku. Roi się tam od Czechów i Niemców, którzy już nie tylko po kancelaryach załatwiają sprawy — ale z polską publicznością mają mieć do czynienia.

Dlatego też wiele zależy na tem, jak to już w pismach było podniesione i znów ucichło — aby zarząd dworca kolei północnej w Krakowie był poddany dyrekcji krakowskiej.

Do tego zmierza punkt 1. mojego wniosku, który komisji kolejowej bardzo na sercu kładę; jest to rzecz, która nas wszystkich obchodzi — gdzie chodzi nie tylko o to, ażeby nie stało się to, co było zapowiedziane, że Kraków będzie poddany Bernu czy Wiedniowi — ale chodzi też i o to, by porządek odpowiedni naszym wymaganiom i życzeniom publiczności był w czyn wprowadzony.

We wniosku żądam, aby nietylko ta część kolei, która przechodzi przez Galicyę samą, a więc do Jawiszowic i Dziedzic, ale i ta część kolei północnej, która dotyka Bielska, była poddana pod Zarząd dyrekcji w Krakowie. Mógłby ktoś powiedzieć, że to jest inny kraj koronny a więc, że to jest niemożliwe.

A przecie dziś już tak jest, że choć Galicya nie należy do Wiednia, rządzą na kolejach galicyjskich Panowie z Wiednia. A te skrawki maleńkie, które istnieją między Jawiszowiczami a Dziedzicami są tak maleńkie, że konieczność niejako służbowa tego wymaga, aby były przydzielone do dyrekcji krakowskiej, tem bardziej, że łączą nas bezpośrednio z 2 miastami galicyjskimi. Nie można z Krakowa dojechać do Żywca, nie jadąc przez małe terytoryum Szląska, tak samo nie można dojechać do Białej, nie jadąc przez pewną część terytoryum szląskiego.

Otóż zdaje mi się, że całkiem słuszną jest rzeczą, aby kolej, która nas łączy z miejscami, położonemi w Galicyi była poddana pod zarząd dyrekcji w Krakowie

bez względu na to, że tam jest kilka czy kilkanaście kilometrów idących przez terytorium szląskie.

Zresztą Szląsk jest tak samo polski i ludność obszaru, przez który ta kolej przechodzi jest także polską, więc będzie bardzo stosowną i słuszną rzeczą, aby i całą linię kolei północnej, aż po Bogumin, oddać pod zarząd krakowskiej dyrekcyi.

To jest żądanie zawarte w pierwszym punkcie. O następnych punktach nie będę się szereko rozwodził, bo już o tych sprawach przy pierwszym uzasadnieniu wniosku w tej Izbie mówiłem. Że u nas jest potrzeba 4. klasy konieczną, to wszyscy odczuwają i z kimkolwiek z podróżujących się zdarzy spotkać, czy to z właścianstwa, czy z innej sfery, wszyscy na to narzekają, że u nas jazda 3 klasą staje się niemożliwą właśnie dlatego, że brak jest 4-ej klasy.

4 klasa istnieje u nas między Lwowem a Żółkwią i okazuje się wcale praktyczną, otóż słuszną jest rzeczą, pomimo że rząd uszy sobie na te żądania zatyka, byśmy to żądanie odnowili.

To samo tyczy się punktu trzeciego, w którym jest wyrażone żądanie, by pomnożyć liczbę wagonów 3 klasy przy pociągach pospiesznych, bo ktokolwiek miał sposobność widzieć ścisk, jaki w tym jednym wagonie panuje, musi uznać, że jest wprost pokrzywdzeniem ludności, że kolej nie chce dołączyć 2-go wagonu, jak to czyni w części północnej.

Co do punktu czwartego, to zwrócę tylko na to uwagę, że jeżeli chodzi o połączenie miast takich, jak Żywiec, Biała itp. z Krakowem, to dotychczas było niejako systemem kolei północnej jak najbardziej utrudniać stosunki pomiędzy Białą, Żywcem itd. z Krakowem. Z Żywca np. nie można się było dostać do Krakowa żadnym pociągiem rannym, tylko gdzieś około południa, tak, że jeżeli kto ma interes w Krakowie rano albo musi kołować przez Dziedzice, albo też zupełnie nie może swoich interesów w czas załatwić.

Dlatego też pilną bardzo byłoby rzeczą, aby te miasta, jak Żywiec, Biała, Kalwarya, Wadowice miały połączenie dogodne z Krakowem.

Punkt piąty także już podnosiłem. Stacja n. p. w Spytkowicach, gdzie schodzą się trzy linie kolejowe do Oświęcimia, Wadowic i Krakowa i gdzie nie raz mnóstwo osób się znajduje jest tak

małą, że ludzie po prostu nie mają się gdzie pomieścić i czy chcą czy nie chcą muszą doznawać na dworze przyjemności, czy to deszczu, czy wiatru, czy mrozu. Dlatego też budowa dworca w Spytkowicach jest konieczną.

To samo odnosi się do Oświęcimia i Żywca.

Proszę szan. Panów kolegów, którzy jeżdżą do Wiednia do parlamentu...

(P. **Oleśnicki**. Jeździli — *Wesołość*).

Owszem jeżdżą.

(P. **Oleśnicki**. Kto wie, kto jako ko poseł będzie jeździł?).

Wszystko jedno, ten lub ów, kto będzie posłem, będzie miał obowiązek pilnowania interesów i dobra Galicyi, niech tylko podczas jazdy z okna wagonu popatrzy, co się tam dzieje na stacyi w Oświęcimiu, jak się tam ludzie poniewierają jak jakie bydlatka a to dlatego, że kolej północna, jak to teraz spostrzegły straże na Synonie, nie dbała w ostatnich latach o powiększenie budynków i pod tym względem oszukiwała wprost rząd austriacki.

Podnosiłem tę sprawę już przed kilku laty, wskazywałem na rzesze emigrantów, ale nikomu do głowy nie przyszło zmusić kolej do założenia odpowiedniego dworca.

Tamtędy jadą ludzie do Prus, do rozmaitych „Saksów“ i nieraz na dworcu znajduje się 300, 400, 500 i 600 osób, a wszystko ciśnie się niemożliwie.

To samo można powiedzieć o Żywcu. Ruch ogromny, setki ludzi tłoczą się, a nikt nie dbał o to, aby „nordbankę“, jak ją nazywali i p. Jeitelesa przypilnować, niechże więc rząd teraz sam się dogląda i dworzec koniecznie postawi.

O restauracyach kolejowych, zdaje mi się, nie potrzebowałbym dużo mówić.

Mógłby mi kto przy tej sposobności przypisywać antysemityzm dlatego, że wszystkie restauracje kolejowe są w rękach żydowskich, ale zdaje mi się, że wszyscy doznają tego nieprzyjemnego uczucia, widząc, że na każdym dworcu, czy we Lwowie, czy w Żywcu, czy gdzie indziej, wszędzie restauracje kolejowe są w rękach żydowskich, gdzie się obrócić, żyd siedzi na żydzie.

(*Wesołość*).

Bardzo wielu znalazłoby się czyto emerytów, czy wdów po kolejarzach, którzyby taka restauracja kolejowa dała

możność utrzymania rodziny i wychowania dzieci.

N. p. w Kalwarii jest taka pani, która doskonale ten interes prowadzi i dlatego ja sam nieraz popierałem takich kompetentów, cóż kiedy nie można było wytrzymać z tą konkurencją. Widocznie p. Jeitteles protegował swoich współrodowców i swoich współwyznawców i rzeczywiście można powiedzieć, że restauracje kolejowe są po prostu zardzone.

Mówi się wiele o nieporządkach w Rosyi, ja wprawdzie tam nie byłem, ale słyszałem, że tam wszystkie restauracje kolejowe muszą być oddane emerytom kolejowym albo wdowom po emerytach. Jest to rzecz całkiem słuszna, aby ci, którzy tej kolei służyli, którzy przy niej zdrowie i siły stracili, mogli przy niej mieć także jakiś przytułek.

Punkt siódmy polecam także bardzo komisji kolejowej.

Wszędzie w Europie od Wiednia począwszy, a nawet tu we Lwowie publiczność na dworcu dostanie czy w dzień czy w nocy wszelkich rzeczy potrzebnych do korespondencji, jak marki, karty listowe itp., tylko u nas nawet jeszcze w Krakowie panują takie wsteczne stosunki, że na dworcu nie można dostać czyto korespondentki, czy marki pocztowej.

Każdy wie, że to są rzeczy w podróży bardzo potrzebne i dla wygody publiczności na zachodzie dostać można takie rzeczy na dworcach.

Rząd przecież na tem nic nie straci, jeżeli na każdej stacji utworzy skład rzeczy pocztowych, które publiczności mogą być potrzebne.

Dziwi mię, że nasze dziennikarstwo, które przecież powinno bronić postępu, rozwoju i kultury, dziwi mię, że dziennikarze, którzy nieraz, jak to sam widziałem, sami na dworcach bezskutecznie pytali za marką pocztową, nie myślą o tem i nie walą w dyrekcje kolejowe, aby wszędzie zaprowadzono stosunki kulturalne, aby wszędzie w kraju, jak to się obecnie dzieje we Lwowie, na dworcach były dla publiczności pod ręką potrzeby pocztowe.

Działu drugiego nie będę uzasadniał, bo już ks. Kazimierz Lubomirski mówił o kolei Kraków-Myślenice.

Nie będę Wysokiej Izby tem zabawił i sam się tą sprawą trudził, wszy-

scy wiedzą, że kolej Kraków-Myślenice jest koniecznie potrzebną i dlatego na tem kończę. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisji kolejowej

**Marszałek.** Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w przedmiocie utworzenia Sądu przemysłowego w Białej. (**Al. 133**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stojałowski.

**P. Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

O tym wniosku również tylko słów kilka powiem. Wniosek ten uzasadniałem już dawniej, był już nawet w komisji prawniczej, był pomyślnie załatwiony, stał już nawet na porządku dziennym Wysokiej Izby, a tymczasem przez zamknięcie Sejmu upadł.

Więc komisya prawnicza uznała już, że to rzecz słuszna i dlatego podnoszę ten wniosek jeszcze raz tylko dlatego, ponieważ regulamin nakazuje wniosek ponowić.

Jak powiedziałem, nie potrzebuję tego wniosku nawet polecać komisji prawniczej, bo się już przecież za nim oświadczyła, więc muszę polecić go względem JE. p. Marszałka, aby był łaskaw tak go postawić na porządku dziennym, iżby z niego nie spadł.

Rzecz cała zajmie wszystkiego dwie minuty.

Chodzi tu o rzecz bardzo ważną, chodzi o lud roboczy, dla którego trzeba coś zrobić.

Ja już trzeci rok tę sprawę podnoszę i doprawdy człowiek nawet nie wie, jak się przed ludźmi z tego wytłómaczyć.

Dlatego bardzo proszę JE. p. Marszałka, ażeby tę sprawę szczęśliwie pchnął na porządek dzienny.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji prawniczej.

**Marszałek.** Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego o obniżenie taryf kolei Lwów-Belzec i o upaństwowienie tej kolei. (A1. 134).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Andrzej Lubomirski.

P. Andrzej Lubomirski. Wysoka Izbo!

Sprawa moim wnioskiem poruszona nie po raz pierwszy znajduje się na tapecie.

Na jesiennej sesji Rady kolejowej państwowej była przedmiotem wniosku i uchwały przy sposobności debaty nad kolejami lokalnymi. P. minister kolejowy w komisji kolejowej Rady państwa zaliczył linię kolejową Lwów-Belzec między te, które w rychłej przyszłości mają być upaństwowione. Kiedy to jednak nastąpi, jest zupełnie niepewnym i nie wiadomo, w jakim porządku koleje prywatne będą przechodziły na własność państwa.

Tymczasem mieszkańcy znacznej połaci północno-środkowej części kraju, stanowiącej obszar ciężenia tej kolei, pozbawieni są po większej części tych daleko idących dobrodziejstw, jakie wynikają z nowoczesnej komunikacji, a w każdym razie korzystają z nich w znacznie niższym stopniu, aniżeli ci, którzy mają do czynienia z kolejami państwowymi.

Stan ten byłby usprawiedliwiony, gdyby z powodu braku ruchu lub niskich dochodów zachodziła potrzeba tak wysokich taryf, jakie istnieją obecnie na tej kolei.

Gdy jednak linia ta nie ma charakteru kolei lokalnej a dochody jej stanowią bardzo dobre oprocentowanie inwestowanego w nią kapitału, zdaje mi się, że słuszną jest rzeczą, i że najwyższy już czas, aby państwo ten stan krzywdzący ludność usunęło a to w drodze zniesienia taryf względnie przystąpienia do upaństwowienia tej kolei.

Dla ilustracji muszę trudzić Wysoką Izbę kilku cyframi.

Na kolei Lwów-Belzec taryfa osobowa wynosi w III. kl. 3-82 h., w II. kl. 7-63 h., w I. kl. 10-16 h. podczas gdy na kolejach państwowych wynosi ona w III. kl. 2-8 h., w II. kl. 5-4 h., w I. kl. 8-4 h.

Taryfa zaś ta kolei państwowych w miarę odległości zniża się i powyżej 600k m. wynosi już tylko w III. kl. 1-792 h., w II. kl. 4-032 h., w I. kl. 7-392 h. i jest obliczona zonami 10 kilometrowymi.

Oprócz tego na kolei tej nie istnieją karty sezonowe.

Kolej ta posiada czwartą klasę, o której wspominał szanowny poprzedni mowca, która jest dobrodziejstwem dla ludności wszędzie, gdzie została zaprowadzona, na tej jednak kolei zaprowadzona wyjątko, nie jest ona taką korzyścią dla uboższej podróżującej ludności z tego powodu, że jest prawie dwa razy wyższą aniżeli III. klasa na kolejach państwowych i nie uwzględnia stosunków podróżujących robotników.

Taryfy towarowe również są znacznie wyższe aniżeli na kolejach państwowych.

I tu znowu przykładowo przytoczę, że kolej ta ma efektywnie długości 89-5 kilometrów taryfowo zaś licząc 92 kilometrów.

Na tę odległość wynoszą stawki frachtowe dla towarów I. klasy 192 h. od 100 kg., podczas gdy na kolejach państwowych przy ładunkach całowozonych wynoszą 96 h. t. j. prawie dokładnie połowę tego — przy półwozowych 101 h. W innych klasach towarowych zachodzi taki sam wypadek.

Dalej znacznie podraża ruch towarowy brak przerachowania, wskutek czego dalsze transporty wypadają znacznie drożej aniżeli na kolejach państwowych. I tak n. p. wagon drzewa z Belzca do Stanisławowa kosztuje 102 h. na takiej samej odległości na kolejach państwowych 81 h., ze Skolego do Belzca wagon kamienia 90 h., na kolejach państwowych 48 h. więc znowu blisko połowę.

Są jeszcze inne okoliczności, które transport utrudniają mianowicie podwójne obliczanie taksy manipulacyjnej.

Są to wszystko ciężary, które byłyby usprawiedliwione, gdyby dochody były mimo tych wysokich taryf niskie. Tak jednak nie jest.

Czysty zysk od kapitału wynoszącego 2,280.000 K wynosił w r. 1900 266.146 K, w r. 1905 481.750 K. To znaczy, że od tego kapitału wynosił ten dochód w r. 1900 3-21%, w r. 1905 5-82%. Jestto

o procentowanie w każdym razie bardzo wysokie.

Ten szybki wzrost jest oczywiście wskazówką, że im później nastąpi upaństwowienie, tem więcej Państwo przy wykupnie będzie musiało zapłacić, a to tem bardziej, że jak wiadomo, istnieje kilkakrotnie odkładany projekt przedłużenia tej kolei, noszącej nazwę Lwów-Bełzec-Tomaszów, — do Tomaszowa. A w tym nabrałaby ta linia znaczenia międzynarodowego i niezawodnie rentowność jej mogłaby jeszcze znacznie wzrosnąć.

Zwłoka więc w upaństwowieniu jest połączona zarówno ze szkodą interesentów jak i szczególnie ze szkodą skarbu Państwa. Byłoby więc bardzo na czasie, ażeby przystąpić do rewizji i obniżenia taryf na tej kolei, do czego Rząd jest bezwarunkowo uprawniony, względnie w dalszym ciągu do jej upaństwowienia. Pierwsze leży bezpośrednio i bezwarunkowo w interesie kraju, drugie bezwarunkowo w interesie Skarbu Państwa.

Ograniczam się do postawienia warunku o wezwanie Rządu do załatwienia tych dwóch rzeczy, a to z tego powodu, że — jak mi dobrze wiadomo — Wydział krajowy tej sprawy nie traci z oka i w najkrótszym czasie w każdym razie ma zamiar przystąpić do wprowadzenia w życie pierwszej części mego wniosku. Dlatego nie stawiam wniosku o wydanie jakiegokolwiek polecenia Wydziałowi krajowemu.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji kolejowej.

**Marszałek.** Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Pinińskiego w przedmiocie reformy regulaminu obrad sejmowych. (AI. 135).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos JE. p. Piniński.

**P. Piniński:** Wysoka Izbo!

Dwa zdania, które są umieszczone na czele mego wniosku, już jako motywa tego wniosku, według mego zdania, zupełnie wystarczają i dlatego dalsze motywowanie jest wręcz niepotrzebne.

Nasz regulamin obrad sejmowych jest nam wszystkim bardzo mało znany, ponieważ sięga on dawnych czasów i był następnie zmieniany rozmaitemi uchwałami i kodyfikacyami.

Ja przyznam się osobiście — mimo, iż miałem z obradami sejmowymi dosyć do czynienia, wielu postanowień regulaminu nie znam dokładnie. Regulamin obrad powinien każdemu być dokładnie znany i powinien leżeć na pulcie każdego z posłów.

To jest motyw, dla którego według mego przekonania rewizya i nowe wydanie regulaminu obrad są konieczne.

Oprócz tego zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że ilość mandatów będzie w przyszłości podwyższoną wskutek prawdopodobnej reformy wyborczej do Sejmu.

Wiemy z doświadczenia z Rady Państwa, jak regulamin okazuje się zupełnie niedostatecznym i jakim jest powodem zatamowania ewentualnie wszelkiej możliwości obrad, w razie powiększenia ilości mandatów. Co było niemałą przeszkodą w Radzie Państwa, może też być nie małą przeszkodą tutaj.

Musimy dlatego nad sprawą reformy regulaminu się zastanowić i potrzebną zmianę wprowadzić.

Nie idzie tu zupełnie o ukrócenie wolności słowa. Zbyt cenię życie konstytucyjne i parlamentarne, zbyt wiele wagi do tego przywiązuję, ażebym miał jakikolwiek zamiar doprowadzać do ograniczenia wolności słowa w tej Wysokiej Izbie. Ale tu idzie o możliwość obrad, tu idzie o to, ażeby nie było wolności dla kilku posłów zastanowienia obrad, i chodzi o wolność tych, którzyby obradować chcieli.

Dla tego nie przesądzam zupełnie, jakie będą zmiany w regulaminie. Być może, że okaże się, iż regulamin jest dostateczny. W każdym razie gruntowne przestrzeganie całej kwestyi regulaminu, rewizya i reforma jest według mego przekonania w obecnej chwili niezbędnie potrzebną. I z tego powodu pozwoliłem sobie uczynić wniosek, który teraz przychodzi do pierwszego czytania.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu?

(*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o uwolnienie gmin od zobowiązań do ofiar na rzecz szkoły miejscowej.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Krempa.

(*Głosy*. Nie ma go na sali).

Ponieważ p. Krempa nie jest obecny, przeto usuwam ten punkt z porządku dziennego.

Następuje: Głosowanie nad wnioskiem p. Buynowskiego o otwarciu dyskusji nad odpowiedzią c. k. Rządu na interpelację p. Abrahamowicza w sprawie śledztwa sądowego z powodu zajść na Uniwersytecie lwowskim.

P. **Buynowski**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Wysoki Sejmie!

Oświadczam, że mimo iż, z odpowiedzi p. Komisarza Rządowego na interpelację p. Abrahamowicza i tow. nie jestem osobiście zadowolony i mimo, że wedle mojego przekonania zapatrywanie to podzielają wszystkie polskie stronnictwa tej Wysokiej Izby, cofam mój wniosek o otwarcie dyskusji nad tą odpowiedzią, nie chcąc panującego w kraju rozdrażnienia powiększać.

(*Brawa*).

**Marszałek**. Następuje ciąg dalszy nad sprawozdaniem komisji szkolnej w sprawie wydania ustawy krajowej o seminarjach nauczycielskich.

Rozprawa ogólna została zamknięta. Przystępujemy obecnie do rozprawy szczegółowej.

Ponieważ §§. 1 i 2 treścią swoją wymagają dyskusji nad oboma paragrafami razem, przeto proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie obu tych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### Art. I.

W obrębie postanowień ustaw państwowych o kształceniu nauczycieli i uzdolnieniu do nauczania w szkołach ludowych wydaje się dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Kra-

kowskiem następujące szczegółowe postanowienia:

#### §. 1.

Zadaniem seminarjów nauczycielskich męskich i żeńskich dla szkół ludowych jest wykształcenie takich sił nauczycielskich, które na podstawie swej ogólnej i zawodowej wiedzy i uzdolnienia, oraz pod względem swego wychowania i charakteru sprostać mogą zadaniu nauczyciela ludowego w ogólności, a mianowicie z uwzględnieniem urządzenia szkół ludowych w Galicyi.

#### §. 2.

Ażeby wykształcić siły nauczycielskie przysposobione specjalnie tak dla szkół ludowych miejskich, będą plany naukowe poszczególnych seminarjów męskich uwzględniać specjalne potrzeby jednej lub drugiej z tych kategorii szkół i dlatego kłaść osobliwszy nacisk albo na nauki przyrodniczo-rolnicze, albo też na naukę języków, jakoteż na naukę rysunków.

W planach nauczania tych seminarjów męskich, które w myśl tego uwzględniać mają specjalne potrzeby szkół miejskich, nauka gospodarstwa rolnego ograniczy się do sadownictwa i ogrodnictwa, a nauka języka niemieckiego będzie udzielana w obszerniejszym zakresie.

Nauka historii uwzględni historję powszechną, austriacką i kraju ojczystego.

Ogólna nauka muzyki i śpiew, oraz gra na skrzypcach stanowią we wszystkich seminarjach męskich i żeńskich przedmiot nauki obowiązkowej, gra na fortepianie i na organach przedmiot nauki nadobowiązkowej.

Nauka przyrody uwzględniać będzie także potrzeby higieny szkolnej.

Nauczanie somatologii i higieny powierzone będzie lekarzowi specjalnie do tego uzdolnionemu, któremu także jako lekarzowi szkolnemu poruczony będzie nadzór nad ogólnymi stosunkami zdrowia wychowanków i nad higienicznem utrzymaniem lokalów szkolnych. Odpowiednie przepisy wydaje Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu kraj. Rady zdrowia z przyzwoleniem Ministra oświaty.

W seminarjach żeńskich przy nauce przyrody uwzględniać się będzie specjalnie warzywnictwo i ogrodnictwo.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Mogilnicki.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Mogilnicki.

**P. Mogilnicki.** Wysokij Sojme!

Do §. 1. postawyw ja poprawku toho znistu, szczo by w 4. riadi jeho tam, hde sia howoryt o prykmetach toho kandydata, kotryj maje buty opisał uczytelem, wypustyty slowo: „wychowania“.

Nasam pered zaznaczaju, szczo o skilko w artykuli I. jest skazano, szczo toj projekt obertaje sia w ramach zakoniw derżawnych „w ramach postanowień ustaw państwowych“, to poriwnujuczy perezpysy widpowidnoho paragrafu zakona derżawnoho z perezpysamy toho paragrafu, należyt skonstatowaty, szczo tam toho slowa „wychowanie“ ne ma. Zdawaloby sia odnak, szczo to slowo „wychowanie“ jak raz bude potribne z ohladu na widnosyny krajewi.

Ja z czysto jurydycznoho stanowska sprotywywbym sia tomu. To slowo daje duze szyrokie poniatie, a tak samo daje szyroku interpretaciju, tak po prostu, szczo to, szczo odnomu wydaje sia dobrym wychowaniem, to wydaje sia druhomu złym wychowaniem.

I pozajak ne można stysłoji normy postawyty na to, jakie to włastywo maje buty wychowanie, bo ono w normy kodyfikacyjni uniaty sia ne dast i z ohladu dalsze, szczo zakon tak powynen buty skodyfikowanyj, szczo by koždyj uprawnennyj i zobowiazanyj znaw, szczo mu zakon daje i szczo nakazuje, to wyjde z riezewych ciłkom motywiw konieczna potreba wypuszczenia toho slowa „wychowania“.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (*Niedostateczna liczba*).

Poprawka nie jest poparta.

**P. Bobrzyński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma JE. P. Bobrzyński.

**P. Bobrzyński.** Wysoki Sejmie!

Postanowienia §§. 1. i 2. zostały w dwóch punktach w dyskusji generalnej zaatakowane. Obecnie w myśl wywodów szanownych oponentów zjawiły się na stole JE. Marszałka poprawki, a raczej skreślenia słów z ustępów w tych paragrafach zawartych.

Kilku słowami niech mi będzie wolno, jako autorowi tej ustawy, rzecz wyjaśnić i wytłumaczyć, przyczem będę się trzymał ram dyskusji szczegółowej, a więc wstrzymam się od wszelkich ogólnikowych wywodów.

P. Mogilnicki żąda, ażeby wypuścić w §. 1. slowo „wychowania“ i utrzymuje, że w ustawie państwowej tego slowa „wychowanie“ wcale nie ma.

Muszę stwierdzić, że ustawa państwa takiego postanowienia w ogóle nie zawiera i celu seminaryów nauczycielskich nie wskazuje, bo jeden §. 26. brzmi:

„Die Heranbildung der nötigen Lehrkräfte erfolgt in nach dem Geschlechte der Zöglinge gesonderten Lehrerbildungsanstalten.“

Tu celu nie ma określonego, zatem myśmy mogli ten cel wskazać i nasze postanowienie mieści się bezpiecznie w ramach ustawy państwowej.

Jest ta rzecz t. j. cel seminaryów obecnie podanym w statucie seminaryów, ale ten nie jest ustawą.

Jeżeli do meritum przejdziemy, to przyznacie Panowie, że tworzyć szkoły takie, jak seminarya nauczycielskie, i w szkołach tych ograniczać się jedynie do nauczania przedmiotów, a pominąć wychowanie, byłoby czemś tak karykaturalnem, że ja czegoś takiego nie mógłbym pomyśleć.

Obawy posła Mogilnickiego są zresztą płonne. Podyktowane są one tem, żeby pod hasłem „wychowanie“ nie wnoszono do szkoły polityki. Ale szkoła, która by pielegnowała politykę, mijałaby się ze swoim zadaniem, i nie mogę przypuścić, żeby władze szkolne, które stale trzymają się zasady, żeby polityki do szkoły nie dopuszczając, właśnie na podstawie tego slowa „wychowanie“ miały się chwycić środków tak niepedagogicznych, jakich się obawia p. Mogilnicki.

Co się tyczy §. 2. to p. Stapiński postawił wniosek, aby w nim wypuszczono dwa pierwsze ustępy:

„Ażeby wykształcić siły nauczycielskie przysposobione specjalnie tak dla szkół ludowych wiejskich, będą plany naukowe poszczególnych seminaryów męskich uwzględniać specjalnie potrzeby jednej lub drugiej z tych kategorii szkół i dlatego kłaść osobiwszy nacisk albo na nauki przyrodniczo-rolnicze, albo też na

naukę języków, jakoteż na naukę rysunków.

W planach nauczania tych seminarjów męskich, które w myśl tego uwzględniać mają specjalne potrzeby szkół miejskich, nauka gospodarstwa rolnego ograniczy się do sadownictwa i ogrodnictwa, a nauka języka niemieckiego będzie udzielaną w obszerniejszym zakresie.

Jest tu podaną zasadą pewnej różnicy w planach naukowych pomiędzy seminarjami jednemi a drugimi, kwestya podyktowana urzędzeniem naszych szkół ludowych, które dzielą się na szkoły miejskie i wiejskie, a każda z tych kategorii obok wspólnych im obu zadań, żeby nauczyć czytać, pisać, rachować i udzielić elementarnych wiadomości wogóle, ma jeszcze na wyższych stopniach pewne zadania specjalne, mianowicie w szkołach wiejskich: podać pewne wiadomości z rolnictwa, a w miejskich: wiadomości z dziedziny przemysłu i handlu. Dopóki to urządzenie szkół ludowych nie jest zmienione, dopóki przedstawia ono rzeczywiście dwa odrębne typy, to urządzenie seminarjów powinno się z nim liczyć i dlatego zasada podziałów także seminarjów w tych dwóch ustępach ustawy wypowiedziane jest konieczną konsekwencyą.

O dwóch typach szkół ludowych odbyła się tu bardzo obszerna dyskusya. Muszę pod jednym względem rzecz sprostować. Urządzenie to szkół nowych nie opiera się wyłącznie na przepisach ministerstwa, lub Rady szkolnej krajowej, lecz na wyraźnych postanowieniach ustawy i to nie dopiero z roku 1895, lecz już na noweli, którą Wysoki Sejm uchwalił w roku 1885. Są to dwie ustawy krajowe, wcześniejsza i późniejsza, które unormowały różnicę typów, póki one nie są zmienione, póty i to urządzenie nie może w praktyce uleść zmianie.

Niech mi teraz będzie wolno w kilku słowach wyjaśnić kwestyę dwóch typów.

Podniesiono przeciw nim w sferach włościańskich ten zarzut, że utrudniają one przejście do gimnazyum. Zarzut płonny zupełnie, bo przejście do gimnazyum jest możliwe ze szkół obu typów, o ile naturalnie udzielana jest u nich nauka języka niemieckiego, której pewna znajomość jest wymagana przy egzaminie wstępnym do gimnazyum, a ta nauka udzielana jest w szkołach trzy i czteroklasowych. Stwierdzić muszę faktycznie, że zaprowadzenie typów szkół miejskich

i wiejskich na tę okoliczność nie wywierało żadnego wpływu, bo i przed zaprowadzeniem tych typów nie z każdej szkoły lecz tylko z trzy lub czteroklasowej można było przejść do gimnazyum. Tak samo jest i dzisiaj; zaprowadzenie typów żadnej zmiany nie przyniosło. Ktoby chciał, żeby z każdej szkoły ludowej był do gimnazyów wprost i bezpośrednio przystęp otwarty, musiałby się zgodzić na dwie rzeczy. Po pierwsze: żeby w każdej szkółce ludowej zaprowadzić obowiązkową naukę języka niemieckiego; po drugie: żeby wykształcić 11.000 nauczycieli w języku niemieckim tak, żeby nauki tej na seryo udzielać mogli.

Przyznacie Panowie, że to jest niemożliwe. Niemożliwe było praktycznie przed 10 lub 30 laty, przed zaprowadzeniem szkół dwutypowych, niemożliwym jest i dziś.

A zresztą, gdyby było możliwem, to czy szkołę ludową powinniśmy urządzić wyłącznie ze względu na interes tej garstki uczniów, przechodzących do szkół średnich i dla niej poświęcić interes miliona dzieci uczęszczających do szkoły ludowej bez ambicyi gimnazyalnej?!

Że zaprowadzenie dwóch typów żadnego zaostrzenia w przygotowaniu do gimnazyów nie wywołało, dowód najlepszy w statystyce. Przed zaprowadzeniem ich według dat statystycznych wstępowało corocznie do gimnazyów 200 lub 300 uczniów, więcej niż w roku ubiegłym, a czasami nawet się ta cyfra cofała, od czasu ich zaprowadzenia cyfra ta powiększa się do dwóch tysięcy rocznej nadwyżki nie wskutek zaprowadzenia dwutypowości naturalnie, lecz wskutek tego faktu, że organizacya szkół więcej klasowych rażnierzem poszła tempem, że szkół 3-, 4- i 5-klasowych jest mnóstwo.

W tem najlepszy dowód, że przypuszczenie, jakoby te dwa typy wprowadzały utrudnienie dla młodzieży wstępu do gimnazyów, to czysty wymysł, który polega na złej woli lub na nieznajomości stosunków.

Druga kwestya odnosząca się do tych dwóch typów, to jest okoliczność, że jeden typ liczy się na wyższych stopniach nauki więcej ze stosunkami wiejskimi, drugi z miejskimi. To razi przede wszystkim tych, którzy pamiętają tylko dawne nasze szkoły i urządzenia, kiedyto istniały tylko szkoły elementarne (które się nazywały trywialnemi lub głównemi

Hauptschulen), i gimnazya. Kto wzrósł w tych przekonaniach, ten wierzy jeszcze dziś nieraz świecie, że aby się czegośkolwiek nauczyć, trzeba uczęszczać do 4-klasowej szkoły ludowej i do gimnazjum, ten nie może pojąć, żeby poza temi dwoma szkołami istnieć mogła na seryo nauka i wykształcenie.

Nietylko wśród ludności wiejskiej, ale i wśród sfer kupieckich i przemysłowych utrzymuje się jeszcze i dziś oddawna zakorzenione zdanie, że aby wstąpić do przemysłu i handlu, potrzeba skończyć „dwie klasy gimnazyalne“. Często idąc ulicą, można było na witrynach sklepów czytać ogłoszenie: „Przyjmuje się ucznia, który ukończył 2 klasy gimnazyalne“.

A więc dwa lata łaciny po 8 godzin tygodniowo, są akurat niezbędną kwalifikacją do przemysłu i handlu! Tego rodzaju ogłoszenia nikną już jednak, i coraz częściej można czytać: „Poszukuje się ucznia z ukończoną szkołą wydziałową“, to znaczy tą szkołą, która do tego zawodu przygotowuje i przysposabia.

Taki sam przesąd tradycyjny panuje i pod innym względem.

Istnieje ciągle tendencya, żeby do szkół przemysłowych wyższych, do handlowych, do seminariów nauczycielskich nawet przyjmować uczniów z ukończoną czwartą klasą gimnazyalną. I to jest archeologiczny zabytek. Z jednej strony woła się o to, żeby z gimnazyów wyrzucić w imię postępu grekę, a o ile można łacinę, ale jeśli idzie o to, aby mieć dobry materiał do szkół handlowych i przemysłowych, wtedy broń Boże brać go ze szkół wydziałowych, bo to materiał lichi, mało przygotowany, koniecznie potrzeba takich uczniów, co mają 4 klasy gimnazyalne, co czytali Cezara „De bello gallico“ i Anabazę lub Katabazę Xenofonta! Te przesady tak prędko nie znikną, lecz czy my mamy się niemi kierować? Czy postęp ma ciągle na tem polegać, żebyśmy wierzyli, iż tylko ta jedna szkoła, gimnazjum, jest rzeczywiście prawdziwa, a wszystkie inne do niczego? Proszę Panów, nietylko u nas w kraju, lecz i za granicą, wszędzie — trzeba tylko czytać pisma pedagogiczne — zdaniem pedagogów i uczonych, którzy idą na czele cywilizacyjnego pochod, postęp w szkolnictwie zasadza się właśnie na różniczkowaniu szkół, na tworzeniu obok siebie całego szeregu szkół różnych kategorii. W tym kierunku przoduje Anglia, Francya i Niemcy, w tym kierunku unikania

szablonu idą wszyscy, którym zależy na postępie. A dlaczego? Bo wprawdzie Pan Bóg stworzył ludzi na swoje podobieństwo, ale nie stworzył ich podobnymi między sobą, dał im różne temperamenty, zdolności i usposobienia i każdy człowiek dopiero wtedy naprawdę się kształci, jeżeli znajdzie te środki i metody, które jemu odpowiadają. Wszystkich podciągać pod jeden strychulec, stworzyć jednolity typ szkoły, to nie jest rzecz ani pedagogiczna, ani psychologiczna, ani zgodna z postępem.

Tu jednak powstaje pytanie, dlaczego to dążenie do jednego typu tak namiętnie się powtarza i to szczególnie u reprezentantów stronnictw radykalnych, np. u nas u piosła Stapińskiego. Odpowiedź na to jest dla mnie jasną, nie leży zaś ona ani na gruncie psychologii ani na gruncie interesów szkolnych, bo główną rolę gra tu interes nawskróś polityczny. Oto dwutypowość szkół ludowych, polega na tem, że jeden typ liczy się ze sferą interesów wiejskich, drugi miejskich, jeden liczy się z potrzebami rolnictwa, drugi przemysłu i handlu, i szkoły takie sprowadzają zadowolenie, bo człowiek wzrastając w swojej atmosferze, jest zadowolony z siebie i ze swoich stosunków. Cechą zaś charakterystyczną partyi radykalnej jest chęć, żeby wszyscy byli niezadowoleni i żeby w tym ogólnym zamęcie można ryby łowić.

(Brawa).

Tem tylko można wytłumaczyć to ciągle dążenie i krzyki o zniesienie wszystkich typów, a zaprowadzenia jednolitego szablonu, z którego by nikt nie był zadowolony, a krzykom tym wtórują u nas niestety i te jednostki z pośród nauczycielstwa ludowego, które poszły na lep agitacyi radykalnej i stały się jej narzędziem.

Przechodzę do innej kwestyi, odnoszącej się także do typów. Kto śledzi całą opinię publiczną i jej objawy, ten spotkał się w ostatnich czasach z hasłem do tzw. „unarodowienia“, to znaczy, dążeniem do tego, żeby szkoły nasze w Galicyi, polskie czy ruskie, odpowiadały naszemu temperamentowi i usposobieniu narodowemu, miały narodowy charakter.

Zależy to przedewszystkiem od języka wykładowego, od nauczycieli i ich wpływu i od treści książek szkolnych, a w drugim rzędzie od planów i od urządzenia szkół.

Otóż dążenie do tego, aby szkołom naszym i w planach naukowych nadać

pewien odrębny charakter — to rzecz do spełnienia nie łatwa: wymaga ona gruntownej pracy, długich studyów, sumiennego rozważenia wszystkich stosunków.

Nie we wszystkich działach szkolnictwa udało się Radzie szkolnej i Wys. Sejmowi stworzyć taką organizację szkół, o której moglibyśmy powiedzieć, że nie jest opartą na wzorach niemieckich, francuskich czy ogólno-światowych, a ma charakter specyficznie polski. Nie udało się to nam i nie prędko się uda w zakresie szkół handlowych i przemysłowych, bo tam, gdzie niema silnego, rozwiniętego przemysłu i handlu, tam trudno stworzyć odrębny typ szkoły przemysłowej i handlowej. Tu musimy naśladować tych, którzy nam w tym względzie przodują.

Co do gimnazyów i szkół realnych, to mamy wielkie do przewyciężenia trudności, polegające w tem, że ustawodawczo urządzenie tych szkół nie od nas wyłącznie zależy, że jesteśmy pod tym względem skrepowani. Krepuje nas dalej t. zw. *Freizügigkeit*, t. j. ażeby te nasze szkoły otwierały wstęp do wyższych zakładów naukowych w całej Austrii, i to zmusza nas do zbliżania się do typu istniejącego w krajach zachodnich austriackich. A zresztą jakiegoś specyficznie polskiego typu gimnazjum czy szkoły realnej i teoretycznie jeszcze u nas nikt nie wymyślił. Rady i wskazówki, o których w tym kierunku słyszymy i czytamy, są nieraz wprost karykaturą lub importem tandetnego towaru z zachodu lub — wschodu.

W tych szkołach musimy więc porzucić na tem, że językiem wykładowym, treścią książek i doбором nauczycieli zapewniamy im narodowy kierunek, a plan ich naukowy stosujemy o ile można do naszych potrzeb i warunków.

Inaczej w szkole ludowej Tu mamy środki finansowe, my ją utrzymujemy, jesteśmy gospodarzami w domu, a ustawodawstwo i urządzenie tych szkół jest w naszym ręku. Tu też próbowaliśmy stworzyć coś oryginalnego, a tem jest odrębne urządzenie naszych szkół ludowych i rozdział na szkoły miejskie i wiejskie, i to nie na najniższych stopniach, bo te są wszędzie jednego typu, ale na stopniach wyższych, poszliśmy w myśl zasad, któreśmy wyczytali już w ustawie Komisji edukacyjnej, do której tak często lubimy się odwoływać i w której ta idea dwóch typów jest jasno wypowiedziana.

O możność przeprowadzenia tej myśli walczyli najznakomitsi mężowie w tym

Sejmie jak Szujski, Czerkawski i cały szereg pedagogów, którzy wystąpili przeciw szablonowi, narzuconemu nam w ustawie państwowej w r. 1869. I dopiero w r. 1885 szablon ten przełamano. Od tego czasu Rada szkolna krajowa ciągle nad tem pracowała, a rezultatem są dzisiejsze nasze plany naukowe i urządzenie szkół wiejskich i miejskich. I otóż ta rzecz, będąca produktem oryginalnym, nad którym pracowaliśmy tak długo, nie cieszy się popularnością — w pewnych sferach naszego kraju, tak, że i tu ma się istotnie wrażenie, jakoby u nas miało wzięcie to tylko, co istnieje gdzieindziej. a to, co myśmy sami wytworzyli spotyka się z najnamiętniejszą krytyką. Ta krytyka przechodzi przez Galicyę, ale kończy się na Oświęcimiu, a z chwilą jak się Oświęcim przejedzie, opinia o naszych urządzeniach planach naukowych szkół ludowych najgruntowniej się zmienia. Miałem sposobność mówienia o tem z Niemcami i Czechami, którzy nasze ustawy i plany szkół ludowych poznali i słyszałem dla nich tylko wyrazy uznania. Słyszałem u. p. takie zdanie: „My mamy pieniądze, mamy więcej szkół, całą ludność pociągnęliśmy już do szkoły, u was jest jeszcze wiele gmin bez szkół, nie wszystkie dzieci mogą pobierać naukę, ale wasze urządzenie jest bardzo dobre“. I na konferencyach zwoływanych w ministerstwie oświaty to samo podnoszono, a może Reprezentant Wys. Rządu bliżej to wyjaśni. Mam przekonanie, że my tego urzędnika, któreśmy zdobyli z takim trudem wstydić się i żenować nie powinni, ale owszem chlubić się nim i dalej je rozwijać.

Każda rzecz nowa ma oczywiście pewne wady i niedomagania, ale to nie racya, ażeby jej się zrzekać i od niej odstępować. Więc i nasze dwa typy szkół ludowych powinny znaleźć poparcie społeczeństwa, a władze szkolne powinny je doskonalić — a jestem przekonany, że wyjdą one społeczeństwu na dobre, i względem narodowym i społecznym zupełniej odpowiedzą.

(*Brawa*).

Dlatego proszę Wysoką Izbę, ażeby dwa pierwsze ustępy §. 2-go raczyła przyjąć i utwierdzić w seminaryach to, co ustawa w szkołach ludowych już przeprowadziła.

(*Liczne brawa i oklaski*).

**Marszałek:** Głos ma poseł Tomaszewski.

**P. Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Muszę ubolewać nad tem, że dyskusya nad każdą ustawą w tej Wysokiej Izbie przybiera charakter polityczny. Czy to mowa o włościach rentowych, czy o biurach pośrednictwa pracy, czy o seminariach nauczycielskich — dyskusyi fachowej mało się słyzy, a natomiast z przemówień przebija głównie ton polityczny. I należy stwierdzić, że na te tory sprowadzają dyskusyę głównie szanowni posłowie Rusini.

§. 1. niniejszej ustawy, określa cel seminariów, i powiada, że celem ich jest wychowanie takich nauczycieli, którzyby mogli spełnić zadanie nauczyciela ludowego w ogólności, a w szczególności z uwzględnieniem urzędzenia szkół ludowych galicyjskich. Z tego jasno wynika, że ustawa zawiera postanowienia co do wykształcenia nauczycieli szkół ludowych. W tym §. 1. nikt nie znajdzie ani jednego słowa, któreby groziło czemkolwiek szkolnictwu ruskiemu. Powiedział wprawdzie poseł Jaworski, jeżeli się nie mylę, że ustawa ta jest podobna do poczwarki niepozornej, i że kto wie, jaki z niej motyl wyleci, ale zwróć uwagę, że dobry przyrodnik już po poczwarcie motyla oznaczy i że najzgrzybliwsza poczwarka wydaje niewinnego motyla, bo gąsienica gryzie, a motyl tylko z kwiatów miód i rosę spija.

Nie chcę wchodzić w polemikę polityczną, bardzo zresztą nieprzyjemną, pragnę tylko przed jednym przestrzedz. Oto padł tu głos, że echa polityki szkolnej Wysokiego Sejmu odbijają się nad Nową i Sprewą. Wy Panowie, nie odwołujcie się do tych z nad Newy, bo tam naród rusko-ukraiński protektorów chyba niema, bo was tam tak gnębiono, że przez długi szereg lat i jednej literki po mało rusku drukować nie było wolno, a czy Wam do sfer z nad Sprewy odwoływać się godzi, to pozostawiam waszemu słowiańskiemu uczuciu.

*(Brawa).*

Zadziwiać musi zarzut p. Mogilnickiego, że §. 1. mówi obok wykształcenia, mówi także o wychowaniu i charakterze. Wszak słyżymy ciągłe narzekania, że szkoły nasze tylko uczą a nie wychowują, chociaż najważniejszą rzeczą jest wychowanie, bo jeżeli uczeń trochę więcej mniej umie łaciny lub matematyki, to jeszcze niema nieszczęścia, ale niech on się wychowa na dzielnego człowieka o prawym charakterze i silnej woli — to rzecz głó-

wna. A jeżeli tego żądamy od szkoły średniej, to tembardziej musimy żądać od seminariów nauczycielskich, które kształcą ludzi mających znowu wychowywać innych ludzi.

*(P. Kolischer. Bardzo słusznie).*

Jak można w tem widzieć zamach na szkolnictwo ruskie i podejrzywać nieprzyjazne względem Rusinów zamiary, tego nie pojmuję! Tu się mówi o wychowaniu nie polityków, ale nauczycieli ludowych.

*(Brawa).*

§. 2. powiada, że potrzeba uwzględnić pewne różnice w planach nauki dla szkół miejskich i wiejskich. Ja, teoretycznie biorąc, nie jestem zwolennikiem 2 typów szkół, ale jeżeli zważymy, że mamy jeszcze prawie tysiąc gmin bez szkół, to nie mogę żądać, ażeby te gminy miały szkoły cztero i pięcioklasowe i muszę pragnąć, ażeby w tych gminach założono bodaj szkoły dające podstawowe wykształcenie elementarne. Otóż te szkoły muszą być szkołami typu niższego, a dopiero, gdy wybudujemy cały fundament naszego szkolnictwa, wtedy będziemy mogli żądać, ażeby i wsi miały szkoły typu wyższego, ażeby każdy obywatel czy na wsi, czy w mieście mógł zdobyć pewną sumę wykształcenia prawie średniego. Więc z czysto oświatowych względów musimy te 2 typy pozostawić, a jeżeli ustawa raz te typy uznała, to konsekwencyą jest kształcić nauczycieli dla szkół wiejskich, nie obniżając poziomu wykształcenia, tak, ażeby oni do warunków życia na wsi zastosować się mogli, ażeby im atmosfera wsi nie była niemiłą i aby do wsi przylgnęli.

Ustawa powiada jasno, że wykształcenie w dwóch seminariach o różnych planach naukowych nie będzie jednak różne, t. j. nie będzie w jednych wyższe, w drugich niższe, i że będzie wolno kandydatowi, który był w jednym seminarium n. p. wiejskiem, przejść do szkół miejskich lub odwrotnie. Dlatego nie widzę powodu, ażeby ktokolwiek mógł się temu przepisowi logicznemu

*(P. Kolischer. I koniecznemu).*  
sprzeciwić.

**Marszałek.** Głos ma p. Radca szkolny p. Zaleski.

Radca szkolny p. **Zaleski.** Wysoki Sejmie!

Pozwolę sobie kilka słów nawiązać do przemówienia JE. p. Bobrzyńskiego, który

zaznaczył, że wprowadzenie dwu typów szkół ludowych nie było rzeczą ściśle nową, że ta myśl znalazła po raz pierwszy wyraz w komisji edukacyjnej, zaznaczył też, że ta rzecz gdzieindziej znajduje bardzo wiele uznania. Pozwolę sobie tylko przypomnieć, że na bardzo licznych zjazdach Towarzystwa pedagogicznego, które odbywały się w kraju naszym dawniej corocznie, jeszcze w latach siedemdziesiątych, więc przed 30 laty domagano się ze strony nauczycielstwa coraz częściej, prawie na każdym zjeździe, aby szkoły wiejskie i miejskie dostały swoje odrębne plany naukowe. Wskazywano na pewną potrzebę zróżniczkowania szkół pod tym względem, a chociaż do formalnej uchwały wówczas nie przyszło, to jednak ta myśl już była poruszana i później znalazła wyraz w ustawie z roku 1885. Pozwolę sobie zauważyć, że kiedyśmy w Radzie szkolnej krajowej brali udział w ankiecie dla reformy szkół wydziałowych we Wiedniu w roku 1903 i kiedyśmy przedstawiali, jak szkolnictwo nasze w kraju naszym w ostatnich latach zostało urządzone, zebraliśmy tam bardzo wiele gratulacji; oświadczone nam, że uczyniliśmy już znaczny postęp i wprost nam powiedziano, że w niejednym kierunku nawet wyprzedziliśmy urządzenia tamtejsze. Domagano się nawet, żebyśmy nasze plany naukowe i instrukcje wydali w języku niemieckim, aby umożliwić nieznaną nam języka polskiego dokładne przestudyowanie naszych urządzeń szkolnych. I zdaje mi się, że rzeczywiście zajdzie tego potrzeba, aby zapoznać szerszy ogół w Monarchii z urządzeniami naszymi i jestem przekonany, że tam znajdą one coraz większe uznanie.

Zarzaty, które podnoszono przeciw dwu typom z jednej strony, jakoby one tamowały przystęp do szkół średnich, zostały już tu niejednokrotnie odparte. Najwymowniejszym dowodem są tu cyfry, które przytoczył J.E. p. Dr. Bobrzyński, który zaznaczył, że od r. 1894 t. j. od czasu, gdy wprowadzone zostały nowe plany naukowe, kiedy podział szkół na typy nastąpił, frekwencja w szkołach średnich wzrosła znacznie, bo od 500 doszła w roku 1905/06 do 2.900 rocznie.

To jest najlepszy dowód, że ta organizacja nikomu przystępu do szkoły średniej nie utrudniła. Zresztą muszę zaznaczyć, że właśnie w naszych planach naukowych zasada, które szkoły mają przygotowywać do szkół średnich, została dokładnie określona. Ustawa państwowa

o specjalnem przygotowaniu do szkół średnich zupełnie nie mówi, wskazuje tylko szkole ludowej, jako ogólny cel: kształcenie i wychowanie młodzieży, nie wspominając zupełnie, że szkoła ludowa obowiązana jest przygotować do szkoły średniej. Z protokołów, które corocznie dyrekcje szkół średnich przedkładają po egzaminach wstępnych Radzie szkolnej krajowej, nabraliśmy przekonania, że bardzo wiele uczniów ze szkół wiejskich wstępuje do szkoły średniej a niektórzy wstępują nawet o rok wcześniej do miasta, bo skoro już mają opuścić wieś i udać się do szkoły, czynią to o rok wcześniej. Ci uczniowie już figurują jako uczniowie miejskiej szkoły, podczas gdy trzy, cztery a nawet pięć lat pobierali naukę w szkole wiejskiej i stanowią według naszego doświadczenia materyał naukowy wcale dobry.

Chciałbym jeszcze poruszyć jedną kwestyę, którą w dyskusji ogólnej nad nowem urządzeniem seminaryjów nauczycielskich poruszył szanowny p. Stapiński, mianowicie jakoby uczniowie pochodzący ze szkół wiejskich byli pozbawieni możności wstępu do terminu, jakoby im utrudniano przez to wstęp do miasta i wskazywał na pewną potrzebę fachowego wykształcenia, szkoła ludowa takiego kształcenia dać nie może, może tylko umożliwić dalsze kształcenie, może oświecić o takich zadaniach. To szkoły miejskie i wiejskie czynią, t. j. oświecają o zadaniach przyszłego zawodu, ale nigdzie nie jest powiedziane i nie ma przepisu, aby ucznia, który ukończy szkołę wiejską do jakiego terminu lub rzemiosła nie przyjąć. Wprawdzie dawny przepis mówi, że to mają być cztery klasy, ale obecnie jest zwyczaj, że kto ukończy czwarty stopień szkoły ludowej, ten ma wstęp do rzemiosła a najlepszym tego dowodem są stosunki choćby we Lwowie. We Lwowie w szkole przemysłowej uzupełniającej jest  $\frac{3}{4}$  młodzieży takiej, która ukończyła szkołę wiejską, to są terminatorzy, o ile zaś ci nie mają jeszcze dostatecznego przygotowania pod względem formalnym, to są dla nich utworzone kursa przygotowawcze nie dlatego, jakoby szkoła ludowa nie wykształciła ich dostatecznie, tylko dlatego, że często do niej nieregularnie uczęszczali i te wiadomości, które szkoła jednoklasowa zapewnia nienależycie posiadli. Otóż szkoła wiejska typu, jaki jest u nas, czyni zupełnie zadość potrzebie pod tym względem. Co się tyczy tego, co poruszył szanowny p. ks. Stojałowski, ja-

koby można się zastosować do  $\frac{1}{3}$ , bo  $\frac{1}{3}$  część uczniów idzie do szkół średnich, to muszę odesłać go tylko do sprawozdania ostatniego i pozwolę sobie naprowadzić następujące cyfry: Ogółem pobierało naukę w szkołach ludowych w ostatnim roku jeden milion i 20.000 dzieci, w szkołach średnich zaś 32.000 dzieci. To znaczy, że to nie jest  $\frac{1}{3}$  część tylko  $\frac{1}{20}$ . Trudno, aby szkoła ludowa wszystkie rzeczy formalnie potrzebne do kształcenia w szkołach średnich przerabiała z uczniami, a zatem szkoły ludowe nasze w żadnym kierunku jakiegoś utrudnienia nie zawierają i owszem do wszystkich zawodów wszędzie ci uczniowie mają przystęp.

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma poseł Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem muszę pod względem polemicznym się załatwić, mianowicie odnośnie do przemówienia J. E. posła Pinińskiego i ostatniego J. E. posła Bobrzyńskiego. Muszę stwierdzić, że nie z mej strony w tej polemice zaszło pewne nieporozumienie. Przeczytałem pilnie stenogram mego pierwszego przemówienia w tej sprawie i nigdzie nie znalazłem ani słowa wzmianki o tem, jakobym miał cokolwiek przeciwko umieszczeniu gimnazjów czy szkół realnych na wsi, lub przeniesieniu ich z miasta, jakoby mi gdziekolwiek w jakim stopniu podobały się kawiarnie miejskie i życie miejskie. Faktycznie byłem zdziwiony tą częścią przemowy J. E. posła Pinińskiego, bo absolutnie sam należę prawie zupełnie do tych zwolenników życia wiejskiego, a przeciwników życia miejskiego i co najmniej może z tą samą odrazą odnoszę się do tych stosunków, jakie w mieście napotykamy i radbym, aby one były wszędzie podobne do tych, jakie mamy na wsi. Otóż absolutnie nie chodzi mi w zwalczaniu tych przedłożeń i tego ustępu paragrafu drugiego o to, jakobym chciał bronić wstępu młodzieży wiejskiej do miast, bo zresztą i pod tym względem sam przepis tej ustawy nic nie mówi. Tu nie ma mowy o tem, że mamy dążyć do zakładania seminariów nauczycielskich na wsi, tu jest mowa o tem, że mamy tworzyć seminaria (nie mówiąc o jakiej miejscowości) dwojakiego typu, mianowicie dla kształcenia nauczycieli dla szkół wiejskich i nauczycieli dla szkół miejskich. Ze wszystkich stron spotykamy się z zapewnieniem, że to nie ma na celu obniżenia poziomu wykształcenia wiejskiego,

z zapewnieniami, że to nawet jest podyktowane troską o wykształcenie wiejskie. Ależ Panowie, kiedy fakta przeciwko temu przemawiają. Cokolwiek J. E. poseł Bobrzyński na pochwałę swych planów zechce powiedzieć, temu zaprzeczyć nie potrafi ani J. E. poseł Bobrzyński ani reprezentant Rządu, że faktycznie wieś już dotychczas jest traktowana wprost niesłychanie po macoszemu w porównaniu do miasta. To przecież jest niezbitym faktem, że nauczyciel wiejski ma trzy, cztery, pięć razy taką liczbę dzieci do nauki, jak miejski. To jest faktem nie do odparcia, że nauczyciel wiejski ma do wykonania pracę 36—38 godzin tygodniowo, podczas gdy miejski ma 18, 20—24 godzin. To jest rzecz nie do odparcia, bo taki jest faktyczny stan rzeczy.

Dalej nie potrafi odeprzeć tego reprezentant Rządu, ani żaden z rzeczników typów, że dotychczasowa nieżyczliwość sfer kierujących szkolnictwem wyraża się i w tem, że na wieś nauczycielstwo iść nie chce, a wskutek tego w olbrzymiej części kadry nauczycielstwa wiejskiego tworzy się z sił nieukwalifikowanych. Przecież całą masę sił nieukwalifikowanych na wieś się wyłącznie pchnęło i nadal wszystkich takich na wieś się posyła, niewątpliwie ze szkodą wsi. Ja tedy nie na podstawie jakichś sympatyj lub antypatyj, tylko na podstawie faktycznego stanu rzeczy w przekonaniu, że ten podział na typy mojem zdaniem ułatwiał w ten sposób załatwienie sprawy, iż się szkolnictwo wiejskie tak jaskrawo w porównaniu z miastami zaniedbuje, ponieważ ja jeden z tych powodów widzę w podziale na typy, to jest powodem, że przeciw tym typom występuję. Jeżeli gdzie chodzi dalej o konsekwencye tego, to muszę zauważyć, że niewątpliwie podaż lepszych i liczniejszych sił nauczycielskich dla miast powoduje z pewnością lepsze zaopatrzenie miast w budynki szkolne.

Nauczyciel lub nauczycielka bez należytych kwalifikacji cicho siedzi i dziękuje Bogu i Radzie szkolnej krajowej, że dała mu i ten marny kawałek chleba i to schronisko na wsi i taka siła nie pozwala sobie narzekać, że ma po prostu zatechłe powietrze w szkole, że zamiast okien szczypty są powstawiane, zamiast podłóg są zgnite dyle w szkole — bo są takie szkoły. Niestety taki nieukwalifikowany nauczyciel lub nauczycielka boją się podnosić żale, aby ich nie wyrzucono i z tej szkoły i to jest też powód, że te szkoły wiejskie są tak bardzo zaniedbane i że

musimy a jeżeli to tutaj ma źródło tego zaniedbania, — przeciwko temu podziałowi na typy powstawać.

P. Bobrzyński zaczął swoje przemówienie dla uzasadnienia przedłożenia rzeczywiście w ten sposób, że ja pierwszy raz od p. Bobrzyńskiego tak słaby argument usłyszałem. Mianowicie powiada, że skoro są dwa typy szkół, to muszą być i dwa typy seminarjów. Na to jest tylko jedna odpowiedź: Ponieważ my zwalczamy podział na typy szkół, dlatego zwalczając musimy podział na typy seminarjów. Ponieważ uznajemy, że podział na typy szkół jest szkodliwy i nie na miejscu i niewłaściwy u nas, dlatego tem bardziej musimy zwalczać utrwalenie tego podziału na typy przez wychowanie osobne nauczycieli, bo sobie z tego sprawę zdajemy, że jak wprowadzimy w kraju falangę nauczycielstwa wychowaną dla tego drugiego typu szkół, to wtedy po prostu nie będzie w naszej mocy ani w mocy społeczeństwa tych typów się pozbyć.

Mówi się ciągle, że to obstawanie przy tej jednotypowości jest wsteczne, że społeczeństwa prawdziwie postępowe właśnie różniczkują swoje szkolnictwo.

Otóż ja mocno żałuję, że p. Bobrzyński ani jednego z moich motywów, jakie przeciw tym typom przytoczyłem, nie odparł, a natomiast wyjechał z argumentem, że czynię to tylko dla interesu politycznego, bo jak w kraju nie będzie zadowolenia, to my nie będziemy mogli ryb łowić. Taka polemika mnie mocno dziwi, zwłaszcza że my na uzasadnienie swego stanowiska nie podawaliśmy żadnych słów pustych, lecz fakta. Przykład Francji, Anglii i Niemiec i innych państw narodowych nie da się do nas zastosować. Tam te narody mają ster swoich spraw ekonomicznych i społecznych w własnym ręku, wskutek tego ciągłość zawodów jest u nich rzeczywiście stała i zawód dany przechodzi z ojca na syna.

U nas jednak są całkiem inne warunki, bo my nie kierujemy sami naszymi sprawami, my we wszystkim jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę obcych, niemieckich, a więc niezliczonych nam czynników. Każda zmiana n. p. taryfy kolejowej powoduje u nas na naszą niekorzyść już przeczucianię się z jednego zawodu w drugi, a powodować może i całkowite zniknięcie danego zawodu. Dlatego u nas do wyjątków należy, by n. p. firma jakaś pozostawała w jednej rodzinie w dwóch pokoleniach. Mogę służyć p. Bobrzyńskie-

mu przykładami z rynku krakowskiego, że n. p. ojciec miał firmę rymarską, a syn już jest adwokatem krajowym albo nauczycielem. Dzięki więc tym stosunkom nie ma u nas tego dziedzictwa w zawodach pracujących jak gdzieindziej, natomiast każdy stara się wyprodukować jak największą ilość c. k. urzędników, bo w tym zawodzie jeszcze rzeczywiście jakaś pewność jutra istnieje.

My nie mamy więc ani możliwości ani potrzeby tworzenia różnych typów szkół dla stałych zawodów, skoro ta stałość zawodów u nas nie istnieje.

U nas każdy rolnik musi się rzucić na najrozmaitsze pola, musi być jakimś „Tausendkünstlerem“, żeby w swej trudnej sytuacji się utrzymać. U nas żaden rolnik — nawet wielki — nie jest w stanie zapewnić swego syna, że pozostanie na roli. Jeżeli nasze szkoły rolnicze stoją pustkami, to dzieje się to dlatego, że pp. właściciele większych posiadłości wolą swoich synów kształcić na fakultetach prawniczych i wogóle uniwersyteckich, bo właśnie nie są pewni swego jutra na roli. Skoro więc pp. rzecznicy tego projektu odnośnie do swej własności widzą takie zjawisko, to dla czegoż nie chcą widzieć, że także mniejszy rolnik ma z takimi trudnościami do walczenia. Mówi się wprawdzie, że chłopu się dobrze powodzi, że znikają drobne role, a powstają nowe, większe gospodarstwa rolne. Ten wzrost jednak gospodarstw włościańskich nie jest rezultatem zarobków w rolnictwie, lecz jedynie w przemyśle.

Faktem jest, że dziś — przynajmniej w naszej okolicy — jak jest rodzina składająca się np. z ojca i 7 synów, to i ojciec i wszyscy synowie byli z pewnością w Ameryce po koleji, a tam chyba pracowali tylko w przemyśle. Dziś więc, kto chce być rolnikiem, musi być i przemysłowcem.

Powiedział dalej Eksc. Bobrzyński, że podział ma 2 typy nie utrudni wcale uczniom szkół wiejskich przechodzenia do szkół średnich, a jako dowód na to naprowadził, że od czasu, jak te typy weszły w życie, ilość uczniów ze wsi w szkołach średnich się zwiększyła. Na to muszę odpowiedzieć, że wzrost ilości synów włościańskich w szkołach średnich należy przypisać nie owym typom, lecz zwiększonej przedsiębiorczości naszego chłopca, zwiększonej oświacie i odczuciu potrzeby tej oświaty, olbrzymiej ruchliwości naszego chłopca, który dziś rzuca

się tu, jutro tam, szuka zarobku na wszystkich polach, to rzuca się na myta i drogi, to znów na emigrację do Prus i Ameryki, — to wszystko powoduje zwiększenie się dobrobytu u chłopą, a więc także dodaje mu środków umożliwiających mu posyłanie syna do szkoły. To wszystko więc sprawia, że chłop nasz przechodzi do porządku ponad te typy i mimo tych typów i wbrew nim i innym przeszkodom posyła syna do szkoły średniej.

Dalej przypisał p. Bobrzyński naszą walkę przeciw typom jakimś konserwatywnemu obstawaniu przy dawnych formach. No, ja nie wiem, czy konserwatystami są ci, co ten projekt zwalczają. Ale posito nawet, że tak jest, to zapytuję, dlaczego całe nauczycielstwo ludowe (z małymi wyjątkami, któreby na palcach policzyć można) przeciwko tym typom powstaje? Jeżeli taka rzesza ludzi, którzy w tym zawodzie praktycznie pracują, mówi że to jest złe, to może sobie p. Bobrzyński 10 razy powtarzać, że to jest interes polityczny, ale na taki argument nikt rozumny nie da się złapać.

Twierdził dalej p. Bobrzyński, jak również i reprezentant rządu, że wykształcenie w szkołach wiejskich nie utrudnia bynajmniej wstępu do szkół przemysłowych. Otóż ja stwierdzam, że do większych warsztatów przemysłowych, jak do fabryk sanockich lub krakowskich nie przyjmuje się nikogo z ukończoną 3 czy 4-tą klasą wiejską, lecz żądają koniecznie świadectwa z ukończenia 4 klasy szkoły miejskiej. Sam interweniowałem w kilku wypadkach, żeby przyjęto ucznia ze szkołą wiejską, a to mi się nie udało.

Muszę tu jeszcze zauważyć, że ten podział na typy nie rokuje nam także i na przyszłość zmiany stosunków na lepsze. Dotychczas mieliśmy taki stan rzeczy, że tylko ten nauczyciel, co nie może dostać posady w mieście, idzie na wieś. I temu nie ma się co dziwić; sami bowiem autorzy tego projektu stworzyli taki stan rzeczy, dając nauczycielowi wiejskiemu połowę tej płacy, jaką pobiera nauczyciel miejski, mimo że życie na wsi kosztuje tyleż co w mieście.

Również ciągnie nauczycieli ku miastu i możność wykształcenia tu swych dzieci, wszak nauczyciel wiejski, gdy go Pan Bóg obdarzy kilkorgiem dziećmi, to nie wie co ma z nimi zrobić i uważa to za prawdziwą katastrofę. Ten stan rzeczy

Panowieście otworzyli, a teraz chcecie jeszcze tę różnicę pogłębić między wsią a miastem, tworząc seminarya typu miejskiego i wiejskiego.

Do seminaryów tych wiejskich, to jest wychowujących nauczycieli szkół wiejskich — pójdą znów tylko ci, którzy do seminaryów dla szkół miejskich dostać się nie będą mogli, a więc znów spowoduje się napływ sił słabszych do seminaryów wiejskich a sił lepszych, obrotniejszych, inteligentniejszych do seminaryów miejskich, czyli znów szkoda wsi leży jak na dłoni.

Przedstawiciel rządu powiada nam: „nie bójcie się, bo podział na typy wykazuje dobre rezultaty, albowiem dzieci wiejskie umieją sobie dawać radę w gimnazyach“.

Tak, niewątpliwie! To jest to, co każdego z nas radością przejąć musi, że to włościanstwo, te dzieci włościańskie posiadają taki zasób naturalnych zdolności, wrodzonych darów do nauki — do przebijania się przez przeszkody, że pomimo tego, że wyszły ze szkół niższego typu potrafią przełamać wszystkie tamy i dojść do celu.

Ale ja zapytam, czy nie jest to marnowanie tych skarbów bożych, czy nie jest to marnowanie tych umysłowych zdolności ludu wiejskiego, jeżeli mu się ciągle nowe przeszkody stawia, wciąż mu się daje nowe trudy łamać?

Otóż jeżeli dotychczasowy rezultat jest taki, że dzieci ludu włościańskiego udowadniają, że potrafią dać sobie radę w gimnazyum — to w tym kierunku właśnie będę przemawiać do panów, byśmy nie marnowali tych skarbów, nie zakopywali ich na wsi — byśmy tym zdolnościom drzwi nie zamykali.

Mówi się, że ze wsi można posyłać dzieci do gimnazyum. Ze szkoły wiejskiej to nam wiadomo, że wprost do gimnazyum posyłać nie można, chyba że się ktoś prywatnie uczył języka niemieckiego, ale zresztą musi każdy z uczniów pójść na rok lub dwa do szkoły miejskiej, i tam przygotować się do gimnazyum. <

A tu znów co spostrzegamy? Idziesz do szkoły miejskiej, jeżeli cię przyjmą, musisz się opłacić na samym wstępie, musisz zdać egzamin, zapłacić za egzamin, musisz ponieść koszta.

I proszę Wysokiej Izby, czy godzi się temu włościanstwu tej odrobiny ele-

mentarnej oświaty w szkole miejskiej utrudniać opłatami?

Więc nie jest to żaden polityczny motyw, nie żadna sympatya czy antypatya do miasta, tylko chęć utworzenia dzieciom wiejskim wstępu do wszystkich szkół i dania możności do zdobycia w każdym kierunku wiedzy.

To nas powoduje, że walczymy przeciw podziałowi na typy.

Jeżeli poseł Bobrzyński wyznaje, że niezadowolenie jest dla nas takim pożądanym nastrojem, który nam ułatwia naszą pracę — to jabyśmy podziękować posłowi Bobrzyńskiemu musiał za te jego wszystkie starania, bo niewątpliwie nie ja, ale poseł Bobrzyński i towarzysze, którzy w ten sposób ludność wiejską w pchaniu się do szkół krepują, stwarza to niezadowolenie, nie my.

Starałem się i we wczorajszym przemówieniu i dziś powoływać się będą na faktyczne tylko stosunki i na realne przyczyny, które nas do występowania przeciw temu skłaniają i przecież, możeby Wysoka Izba zechciała, skoro pod tym względem nie ma przymusu, ażeby to teraz musiało być uchwalonem, odroczyć ten podział na typy, a przynajmniej w §. 2-im te pierwsze 2 ustępy skreślić.

**Marszałek.** Poseł Stapiński postawił wniosek na skreślenie 2 pierwszych ustępów §. 2-go. Kto popiera ten wniosek, zechce powstać. (*Niedostateczna liczba*). Wniosek nie uzyskał poparcia.

**P. Stapiński.** Proszę o skonstatowanie ilości głosów.

**Marszałek.** Stosownie do życzenia szanownego posła konstatuję, że jest głosów 11, wskutek tego wniosek nie został poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

**P. ks. Stojałowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. Stojałowski.

**P. ks. Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Nie byłbym w dyskusji tej zabierał głosu, ponieważ zapatrywania na tę sprawę wyłuszczyłem w dyskusji ogólnej — ale ponieważ Ekscelencyja poseł Bobrzyński obszedł się z nami wszystkimi trochę ostro, więc jestem zniewolony na jego argumenty odpowiedzieć.

Nazwał wymysłem, uprzedzeniem i przesadą twierdzenie, że bez wykształcenia większego, to, które dziecię wiejskie

wynosi ze szkoły wiejskiej, nie można się dostać do zakładów średnich.

Otóż przedewszystkiem muszę stanowczo stwierdzić, że bynajmniej nie jest wymysłem, iż ze szkoły wiejskiej, tak jak ona dziś jest prowadzona, dziecko nie może przejść do szkoły średniej, a to nie tylko z braku znajomości języka niemieckiego, bo nawet i zeszkoły, w której języka niemieckiego ucza, n. p. w 4 klasowej szkole, dziecko skończywszy tę szkołę, jeszcze nie może przejść wprost do szkoły średniej.

× To są fakta, to jest rzeczywistość, na to się wszędzie lud skarży, że dzieci w szkołach jakiegokolwiek typu czy 2 klasowej, czy 3 i 4 klasowej po 6 latach nauki, jeszcze jednakże tak mało umieją, że chcąc je posyłać wyżej, koniecznie potrzeba 2 albo i więcej lat nauki i nakładu rodziców w szkole miejskiej.

Ponieważ to jest nie wymysł, lecz rzecz niezaprzeczona, którą wszędzie stwierdzić można, i na każdym prawie zgromadzeniu słyszałem skargi w tym kierunku, dlatego też sądzę, że należy się z tym faktem liczyć i temu zaradzić. Więc jakiegokolwiek będą typy seminariów jak powiedziałem już 1-y raz o tej sprawie mówiąc — pod tym tylko warunkiem się zgodzimy na 2 ich typy, jeżeli niveau elementarnego wychowania będzie jednakowe w 1-ym i 2-gim typie, tak, ażeby nauczyciel w kierunku rolniczym wykształcony mógł dziecko wyuczyć dostatecznie, aby to bez żadnych trudności mogło przejść do szkoły średniej.

Sądzę, że możnaby temu w inny sposób zaradzić, a mianowicie, w ten sposób — nie wiem, czy to gdzie nie istnieje — ażeby ustanowić jakiś rok przygotowawczy do szkoty średniej.

Chodzi o to, aby dziecko ze szkoły wiejskiej jakiegobądź typu, mogło przejść na rok przygotowawczy do szkoły średniej, choćby nawet miało mieć 9 lat nauki gimnazjalnej. To byłoby pewnym ułatwieniem. Bo tak jak jest, nie może zostać!

Nie jest tedy wymysłem, że dzieci wiejskie nie mogą iść wprost do gimnazjów, temu trudno zaprzeczyć, lecz owszem, trzeba się z tem liczyć. I ufając tylko Radzie szkolnej krajowej, że temu brakowi zaradzi, zdecydowaliśmy się głosować za tą ustawą, a dla bezpieczeństwa postawiłem w tym kierunku poprawkę do §. 2., aby wyraźnie zastrzedz, że poziom nauki

elementarnej ma być jednakowy w obu typach szkół seminaryjskich.

Ponieważ zaś już zacząłem polemikę z JE. p. Bobrzyńskim, więc muszę jeszcze dalej powiedzieć, że jego argumentacja wcale mnie nie przekonała.

\* Ekscelencya chce dowieść, że obecny stan nauki w szkołach wiejskich nie stanowi przeszkody w przejściu do szkoły gimnazyalnej, bo dawniej przechodziło corocznie 250 uczniów a dziś przechodzi 2000.

Ale ta cyfra przecież nie mówi, skąd te dzieci przychodzą do gimnazjum. Toż wśród tych 2000 dzieci, zgłaszających się do gimnazjów, może być parę set takich, które wyszedłszy ze szkoły wiejskiej już mordowały się w jakiejś szkole miejskiej, a potem dopiero przechodzą do gimnazjum!

Taki więc argument jest nie trafny.

Powiedziałbym jeszcze, że JE. p. Bobrzyński myli się poniekąd także w dalszym wywodzie.

Powiedział bowiem JE. p. Bobrzyński, że różniczkowanie na najniższych stopniach właściwie nie ma miejsca. Ależ i nam właśnie o to chodzi, żeby nie było różniczkowania na tych najniższych stopniach nauki elementarnej!

Lecz właśnie dlatego nie można tak w zupełności i prawdę powiedzieć, żeby dawny typ szkoły, którą nazywano elementarną czy „Hauptschule“ był przestarzały albo niestosowny. Ten typ był dobry, już choćby dlatego, że kto taką szkołę 4 klasową przebył, ten miał pewien zakres wiadomości elementarnych, z którymi mógł się dalej w świecie ruszyć podczas, gdy nasz typ szkoły wiejskiej nie daje takiego zakresu wiadomości, o których JE. p. Bobrzyński powiedział, że nie może być różniczkowany.

Każdy człowiek powinien ze szkoły ludowej wynieść pewne minimum, to jest musi umieć poprawnie czytać, pisać i rachować, musi mieć wyobrażenie o geografii i t. p. Takie wykształcenie musimy przecież dać każdemu, czy to będzie chłop, czy mieszczanin, czy pan.

(*Brawa*).

Każde tedy dziecko po 4 latach nauki musi mieć jednakowy poziom wykształcenia, bez względu, czy wyjdzie ze szkoły wiejskiej czy miejskiej, czy to będzie dziecko chłopskie, czy pańskie.

(*Głosy: Śluszenie!*)

Tu gdzie chodzi o elementarne wykształcenie, nie może być mowy o różniczkowaniu!

Przyznał to sam JE. Bobrzyński, a więc sam niejako wytoczył argument przeciwko swoim typom wyższym i niższym, które w praktyce tylko tyle wykazują, że dziecko po ukończeniu typu niższego — nie powiem — ma zamkniętą drogę do szkoły średniej, ale bardzo utrudnioną.

Otóż my się bardzo obawiamy i zastrzegamy się, aby przez utworzenie seminaryjów o 2 typach to niveau nauki elementarnej nie zostało jeszcze bardziej obniżone.

Muszę także wziąć w obronę tych wszystkich, o których napomknął JE. Bobrzyński, i nazwał ich ludźmi o starych przesądach za to, że szukając uczniów do swego zawodu, piszą kartki z ogłoszeniem: „że przyjmą uczniów z 2-ma klasami gimnazyalnymi“.

To nie jest ich przesąd, tylko stara tradycja i doświadczenie, że uczeń z ukończoną 2-gą klasą gimnazyalną jest bardziej uzdolniony i bardziej przydatny, aniżeli uczeń, który dziś wychodzi z tych typów szkoły czteroklasowej miejskiej, czy wiejskiej.

Jak powiedziałem, nie wchodzę w to, skąd to się wzięło i jak to się dzieje, ale faktem jest, że te typy szkół wiejskich, osobiście typy niższe, elementarne dają dzieciom bądź co bądź wykształcenie niedostateczne. — To jest faktem i temu — powtarzam trzeba zaradzić!

Zdziwiło mię takie argumentowanie p. Bobrzyńskiego, który powiedział, że w różniczkowaniu nauki leży właściwie „postęp“, zwłaszcza jeżeli się to jego zdanie porówna z tem dalszem twierdzeniem, że na pewnych najniższych stopniach różniczkowanie nie jest możliwe, nie jest nawet wskazane.

Sądzę, że różniczkowanie powinno się zaczynać dopiero tam, gdzie chodzi o poświęcenie się pewnemu fachowi.

Naturalnie, że rękodzielnik, przemysłowiec potrzebuje pewnych fachowych wiadomości, ale jaby był tego zdania, że zawczesne i zbytne różniczkowanie jest szkodliwe. Przychyłam się raczej do zapatrywania tych, którzy sądzą, że nawet w szkołach średnich powinien być pewien zaprowadzony typ jednolity, a nie podział na gimnazyja i realia.

Uważam, że ten podział nie jest postępowaniem, ale jest raczej tworzeniem ludzi jednostronnie wykształconych

(Głosy: Bardzo słusznie!)

i ci ludzie w dalszym życiu dokładnie czują braki takiego jednostronnego tylko wykształcenia.

(Głosy: Tak jest!)

Dlatego jabym był za jednolitym typem także szkoły średniej, aby człowiek kończący taką szkołę, miał wykształcenie wszechstronne, a nie jak to się obecnie dzieje, tylko jednostronne. Chcę, aby taki człowiek wiedział coś o literaturze, miał poczucie piękna, wiedział także inne rzeczy, a nie tylko same rachunki i rysunki, nie same tylko realia. Bardzo często sam słyszałem takich realistów, którzy się wstydzili, że wielu rzeczy nie znali, dlatego, bo w szkole średniej pakowano im same „realia“ do głowy.

Wiem, że tu jest winien system austriacki, który dzieci nasze morduje, który każe się im uczyć pewnych przedmiotów w niższych 4 klasach szkoły średniej w jakiejś dozie aptecznej, a potem de capo w wyższych klasach jeszcze raz powtarzać każe to samo.

W mojej głowie to się nie może pomieścić, dlaczego uczą zoologii czy botaniki raz w drugiej klasie, a potem jeszcze raz tego samego w wyższym gimnazjum.

Wiem, że to nie jest sprawa stojąca na porządku dziennym, ale jeżeli mowa o różniczkowaniu nauki, to warto tu i o tem wspomnieć.

Powinien — jak już powiedziałem — być jeden typ jednolity szkoły średniej, aby uczeń uczył się humaniorów, logiki, myślenia, a potem dopiero mógł się oddać zawodowi praktycznemu.

Temu podziałowi młodzieży na realistów i gimnazjalistów przypisują głównie ten brak, jaki się objawia w sposobie myślenia młodzieży. W tym braku umiejętności osądzania rzeczy leży powód, że młodzież czepia się nowości, bezkrytycznie.

A zatem zbytnie różniczkowanie nie jest postępowaniem, ale raczej szkodzą dla szkolnictwa, dlatego powinno ono być usunięte, a przedewszystkiem całkowicie ze szkół elementarnych. Dążeniem naszym powinno być dążenie do utworzenia takiego typu szkoły, któraby dała pewną

ogładę i pewne ogólniejsze wykształcenie wszystkim ludziom.

(Brawa).

Mógłby ktoś na to powiedzieć: „kto wie, ileby na to lat potrzeba było?”

Mnie się zdaje, że nie ma podstawy do takich obaw. Chodzi tylko o to, by plany były umiejętnie ułożone, np. wedle dawniejszych albo wedle dzisiejszych typów wykształcenia we Francji lub Anglii, gdzie w liceach uczą najpierw pewnych przedmiotów potrzebnych do ogólnego wykształcenia, a potem dopiero następuje rozdział w poszczególnych studiach fachowych.

Jeszcze na jedno muszę odpowiedzieć JE. p. Bobrzyńskiemu, który powiedział, że dlatego atakuje się typy, bo to są rzeczy swojskie.

Przeciw temu musimy się wszyscy zastrzedz. Nie dlatego atakujemy typy, że są swojskie, ale dlatego, że okazały się bądź co bądź niepraktyczne. I nie widzę unarodowienia szkoły w tem, ażebyśmy mieli jakiś własny typ polski, i nie na tem polega — mojem zdaniem — unarodowienie szkoły, tylko na zupełnie czemś innym.

Już kilka razy żaliliśmy się właśnie na brak narodowego, tak gorąco narodowego kierunku w naszych szkołach ludowych, ale wiem, że przecież plany i typy nie wleją ducha narodowego w szkołę.

Tu potrzeba, aby szkoła była prowadzona w duchu narodowym, aby dziecko było w tym duchu kształcone, aby uczono go przywiązania i szacunku dla przeszłości i terażniejszości swego narodu dla ojczyznojęzyka, zrozumienia potrzeb narodowych, zwyczajów narodowych, czego ja zupełnie nie widzę w naszych szkołach ludowych, a po części i średnich.

Jeżeli nasz chłopiec po wyjściu za granicę kraju po 1/4 roku zostaje Czechem albo Niemcem, jeżeli lgnie do niemieczyzny, to doprawdy nie wiele on wyniósł miłości dla własnego języka, ze szkoły, nie wiele wpoila w niego ta szkoła miłości własnego narodu.

(Brawa).

Tej miłości żaden typ i żaden plan nie włożą w umysł i serce dziecka, tylko zupełnie inny duch i kierunek szkoły i nauczyciela.

Dlatego sędzę, że i typy i plany trzeba istotnie tak ułożyć aby i ogólne

elementarne wykształcenie było zabezpieczone, tudzież, aby unarodowienie szkoły było uwzględnione. Dla tego stawiam następujący wniosek

(czyta):

„Aby w ustępie pierwszym po słowach „poszczególnych seminariów męzkich“ dodać słowa „przy zachowaniu jednakowego poziomu nauki elementarnej“.

Zdaje mi się, że ten ustęp tu wtrącony byłby pewną asekuracją, że niveau elementarnego wykształcenia w jednym i drugim typie będzie większe i że wieś pod tym względem nie będzie pokrzywdzoną.

Mógłby kto powiedzieć, że polemizując w moich przemówieniach z p. Stapińskim, czynię to z osobistych pobudek, albo ku pociesze większości tej Izby. Lecz sam p. Stapiński jest świadkiem, że i z konserwatystami i Ekscelencyami, gdzie chodzi o prawdę, polemizuję, jak to stwierdziłem i dzisiaj.

Dziś tem mniej mam powodu bawić się w polemikę z p. Stapińskim, bo zresztą w zasadzie w tej sprawie się zgadzamy, żądając, ażeby niveau szkół było jednakie i ażeby lud nie ponosił szkody. Ale muszę jedno z jego mowy tu podnieść, tem bardziej, że obecnie z powodu spraw nauczycielstwa, dostały mi się cięgi i w gazetach i na wiecach.

A na odwrót p. Stapiński, występuje wszędzie jako jedyny i prawdziwy obrońca nauczycielstwa, a przecie powiedział dziś, że nauczycielstwo na wsi to są prawie same „wybiórki“. A ponieważ nauczycielstwa na wsi jest najwięcej, więc nie pochlebnego o niem p. Stapiński nie powiedział.

Muszę stwierdzić, że uważam nauczycieli nawet tych nieukwalifikowanych, nie za wybiórki ale za ludzi chcących uczciwie pracować, z drugiej strony stwierdzam, że nawet nieukwalifikowane siły są całkiem dostatecznie wykształcone, ażeby dzieciom dać elementarne wychowanie.

Takie wykształcenie bowiem wpoi dziecku każdy człowiek, choćby nie pedagog, byle był średnio wykształcony.

Sądzę też, że i ci nieukwalifikowani nauczyciele muszą się przecie wykazywać przed Radą szkolną krajową jakimś takim świadectwem, że odbyli pewne szkoły. Więc biorę na świadków Sejm, że muszę bronić całego nauczycielstwa wiejskiego przed zarzutem p. Stapińskiego, który nazwał je „wybiórkami“.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa przyjęta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michałowski.** Wysocki Sejmie!

Zapatrywania moje na zarzuty podniesione przeciw postanowieniom §§. 1. i 2. tej ustawy wypowiedziałem już przy rozprawie ogólnej i starałem się wszystkie zarzuty odeprzeć.

Dziś nie podniesiono żadnych nowych rzeczowych zarzutów tylko odgrzewano zarzuty już w sobotę szczegółowo omówione przy rozprawie ogólnej, a nadto wpleciono w dyskusję na nowo rozmaite sprawy, które właściwie związku żadnego z ustawą nie mają.

Jedno tylko zaznaczyć muszę, iż sprzeciwiam się poprawce postawionej przez p. Stojalowskiego, gdyż samo przez się rozumie się, że poziom nauki nie będzie obniżony i że potrzeby szkół ludowych będą uwzględnione. Zresztą tekst i brzmienie poszczególnych punktów tej ustawy, były przedmiotem długiej rozprawy komisji szkolnej, w której skład wchodzi znani i wytrawni mężowie tacy, którzy są obznajomieni ze szkolnictwem.

Przeto przyjęcie poprawki przez p. Stojalowskiego zmieniłoby brzmienie i przewodnią myśl tego paragrafu.

Ja do odparcia tych zarzutów podnoszonych przy rozprawie ogólnej nie będę szukał nowych argumentów i nie będę się także powtarzał tembardziej, że wnioskodawca, znakomity znawca szkolnictwa i stosunków krajowych p. Bobrzyński, wszystkie wątpliwości wyjaśnił i wszystkie zarzuty rzeczowo i gruntownie odparł.

Ja przeto proszę Wysoką Izbę, ażeby §§. 1. i 2. projektu ustawy przyjętą zechciała w brzmieniu przez komisję szkolną przedłożonem.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do §. 2. postawił p. Stojalowski następującą poprawkę:

„Aby w ustępie pierwszym po słowach „poszczególnych seminariów męzkich“ dodać słowa „przy zachowaniu jednakowego poziomu nauki elementarnej“.

Poddam najpierw pod głosowanie §. 2. bez poprawki w brzmieniu proponowa-

nem przez komisję. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie dodatek p. Stojałowskiego, który opiewa:

„Aby w ustępie pierwszym po słowach „poszczególnych seminaryów męzkich“ dodać słowa „przy zachowaniu jednakowego poziomu nauki elementarnej“.

Kto przyjmuje dodatek p. Stojałowskiego, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §. 3.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

### §. 3.

Język wykładowy dla każdego seminaryum męskiego i żeńskiego ustanawia Rada szkolna krajowa, z przyzwoleniem Ministra oświaty w myśl obowiązujących przepisów.

Obok seminaryów z językiem wykładowym polskim, względnie polskim i ruskim, może dla przysposobienia nauczycieli niemieckiego języka być założonem jedno seminaryum męskie z językiem wykładowym polskim i niemieckim.

Gdzie tego potrzeba wymaga, należy wychowankom seminaryów męskich i żeńskich z polskim językiem wykładowym dać także sposobność wykształcenia się w języku ruskim.

Przy nauce języka niemieckiego, która we wszystkich seminaryach jest obowiązkową, jest język niemiecki wykładowym.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Mogilnicki.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato!

Do toho paragrafu postawyw ja poprawku, szczyoby w druhym ustupi ali-neia 1. po słowach „wykładowym polskim“ dodaty słowa „i ruskim“. Znaczyt to, szczyoby ruskomu jazykowy nadaty taki prawa, jaki jemu zakon widdawna, wid czasu powstania zakona horożańskoho sprawedywo prysłuhujut. Prysłuhujut ne łys na osnovi §. 19. zakona osnovnoho, ale takoz na osnovi zakona kraje-woho.

Riszyty o jazyci można, ale ne moż-na eliminowaty toho, szczyo zakonom der-żawnym je komus zaporuczene.

Jesly ti słowa „abo ruskym“ sia wypustyt i jesly toj projekt stane sia zakon-om, to tym samym w zakonodatnym znaczinu bude widobrane jazykowy ru-skomu to prawo, jakoho do teper nichto ne opugnowaw i opugnowaty ne może.

Ne chocz u wdawaty sia tu w szy-roku dyskusju politycznu, ale operajuzy sia na pozytywnych perepysach zakona, domahajemo sia po pewnij sprawedy-wosty toho, szczyo nam jako narodowy kulturnemu i majze połowynu druhoji narodnocy wynosiaczomu nalezyt sia.

(*Brawa z ław ruskich*).

Proszu otze o pryntiatie toho do-datku.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę zechce powstać.

(*Niedostateczna ilość*).

Poprawka nie jest poparta.

(P. **Bohaczewski.** Czysty skandal! I to są bracia!)

(P. **Oleśnicbi.** To rabunek!)

Czy żąda kto jeszce głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Przedewszystkie skoro nie miałem możności faktycznego sprostowania, więc teraz to uczynię.

Mógłbym darować ks. Stojałowskiemu tę jego słodką nadzieję, że potrafi takimi drogami zyskać sobie sympatyę nauczycielstwa z moim uszczerbkiem, to jednak faktycznie stwierdzić muszę, że nie użyłem o nauczycielstwie słowa „wybiórki“, nie objaśniając tego słowa, lecz dodałem, że rozumię przez to słowo „wybiórki“ tych tysiąc nauczycieli z 8 czy 9 klasami wydziałowemi wysłanych na wieś.

Otóż ja mówiąc o wybiórkach, wyraźnie powiedziałem, że mam na myśli te siły i odnośnie do tych sił mam żal, że niemi wieś uszczęśliwiono.

Tyle co do faktycznego sprostowania.

Przy §. 3. zaś pozwolilbym sobie postawić wniosek o określenie ostatniego ustępu, odnoszącego się do tej sprawy,

iż przy nauce języka niemieckiego ma być wykładowym język niemiecki.

W ogóle widzę tu tendencję ustawy podniesienia nauki języka niemieckiego w naszych szkołach. Otóż uważam, że tendencja ta jest zupełnie niepożyteczna i niepotrzebna.

Mianowicie niemczyzna nie należy dziś do tych mów, którąbyśmy z upodobaniem mogli kultywować, przeciwnie jest to język dla nas najmniej miły, ponieważ jestto język naszych najzacieklejszych wrogów.

Jeżeli tedy chodzi o ogólną tendencję, to ja sędzę, że należałoby raczej także i pod tym względem narodowym ułatwiać obronę przed zakusami niemieciami i żebyśmy i tę odrobinę niemczyzny, jakiej się udziela w szkołach elementarnych — usunęli a tem samem od tej niemczyzny silnie się odgradzili.

A jest także udzielanie języka niemieckiego niepożyteczne dlatego, że ludność wiejska, dla której ta nauka ma być głównie uprawiana, wiele pożytku z niemczyzny nie odnosi.

Skoro widzimy, że na całej linii wre między ludnością polską a Niemcami walka eksterminacyjna, że się naszym robotnikom i zarobnikom dziennym zamyka wstęp do przemysłu niemieckiego, do wszelkich zarobków, że się stara wyrzucić niejako Polaków ze związku społecznego, to nie widzę potrzeby, ażeby trudzić mózgi nasze uczeniem się niemieckiego języka, bo praktycznego pożytku to społeczeństwu nie przyniesie.

Ale na ogół sędzę, że już dziś większość Izby doszła do tego przekonania, iż marne są przechwałki Niemców, jakoby język niemiecki dawał szczególniejszy wstęp do dalszego kształcenia, do poznania świata itd. Jest chyba rzeczą udowodnioną, że Niemcy nie należą do tych narodów, których naukę i literaturę należałoby pilnie badać, ponieważ są narodem piwoszów, ludzi ciężkich, którzy niczego nie tworzą, lecz stare rzeczy przeżuwiają.

Dziś potrzebniejszy byłby nam język angielski, dlatego nie należy społeczeństwa więcej obarczać niemczyzną i utrudniać mu naukę innych języków. Zbytecznym jest więc język niemiecki w seminariach i dlatego proszę o skreślenie ostatniego ustępu w §. 3. projektu.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Stapińskiego, żeby w §. 3. projektu opuścić ustęp czwarty, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta.

**P. Bobrzyński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma JE. p. Bobrzyński.

JE. p. **Bobrzyński.** Na tego rodzaju poprawkę ze strony p. Stapińskiego byłem najmniej przygotowany. Wszakże p. Stapiński w dyskusji generalnej wskazał na to, że szkoła ludowa ma za cel przygotować dzieci: 1. do gimnazjum, 2. do rzemiosła, 3. do emigracyi i że z tem należy się liczyć. Otóż pytam, czy wyrzucenie niemieckiego języka z seminariów, a co za tem idzie pozbawienie możności uczenia go tam, gdzie to w szkole ludowej jest wskazane, przyczyniłoby się do osiągnięcia tych trzech celów?

Wtedy przecież do gimnazjum ani jeden uczeń dostępu nie znajdzie, bo jak się w szkole ludowej niemieckiego nie nauczy, to egzaminu wstępnego nie zda.

Do rzemiosła również będzie miał przystęp utrudniony, bo pomimo całego prądu zwróconego przeciw Niemcom każdy, kto realnie patrzy na świat, uzna za rzecz niezbędną, żeby rzemieślnik posiadał pewną znajomość języka niemieckiego ze względu na te stosunki handlowe i przemysłowe z Niemcami, od których się odciąć nie możemy. Co do celu trzeciego, mniema p. Stapiński, że potrzebniejszym jest w tym względzie język angielski niż niemiecki, ale liczył się w tem tylko ze stosunkami Ameryki północnej. Ja jednak chociaż nie zajmowałem się emigracją i nie jestem takim jak p. Stapiński jej znawcą, wiem przecież, że 100.000 ludności rocznie emigruje do Niemiec na zarobek, gdzie przecież nie potrzebuje angielszczyzny, do Kanady, gdzie jest język francuski, do Argentyny, gdzie jest język hiszpański. Otóż na to bym się zdecydować nie mógł, żeby w konsekwencji wywodów p. Stapińskiego zastąpić język niemiecki hiszpańskim!

(*Wesołość i brawa*).

Otóż proszę o przyjęcie tego ostatniego postanowienia projektu w tem przekonaniu, że nauka języka niemieckiego nietylko nie jest osłabieniem narodowego uczucia, lecz wręcz przeciwnie daje broń do łatwiejszego zajmowania stanowisk, do zdobywania kawałka chle-

ba i swobodniejszego poruszania się w świecie.

(*Brawa*).

Co się tyczy przemówienia p. Mogilnickiego, to miało ono naturę czysto akademicką i teoretyczną, albowiem cały ten projekt ustawy jest sformułowany z taką skrupulatnością co do uwzględnienia praw języka ruskiego, że i pp. Rusini sami, gdyby go formułowali, nie mogliby obiektywniejszych przepisów na tle realnych stosunków postawić. W §. 3. jest mowa o języku wykładowym w seminariach, którym w zachodniej części kraju ma być język polski a we wschodniej polski i ruski, następnie w §. 15. jest mowa o tem, że jeżeli ktoś ma uczyć we wschodniej części kraju w szkołach, gdzie obowiązkowym jest język polski i ruski, musi wykazać się świadectwem dojrzałości z obu tych języków, jeśli zaś ma egzamin kwalifikacyjny, to uzdolnienie do nauczania drugiego języka ma tam być stwierdzone.

Dokonano więc wszystkiego, co w ramach dzisiejszych stosunków jest możliwe. P. Mogilnickiego razi to, że mowa jest tylko o seminariach polskich i polsko-ruskich, a nie ma mowy o ruskich, ale kto zna stosunki, ten wie, że na zachodzie jest cały szereg powiatów, w których nie ma wcale Rusinów ani szkół z językiem ruskim, lecz są tam tylko takie szkoły, w których się wykłada wyłącznie po polsku. Otóż dla tej części kraju wystarczają seminaria z językiem polskim.

Natomiast we wschodniej połaci kraju ludność polska i ruska są z sobą zmieszane, szkoły ludowe zorganizowane są tak, że w jednych obowiązuje jako wykładowy język polski w drugich ruski; ale w obu drugi język krajowy jest przedmiotem nauki obowiązkowej. Dlatego i młodzież seminaryjna w tej części kraju, Rusini a także Polacy, powinna posiadać w słowie i piśmie oba języki.

W tem nie ma dla Rusinów nic ubliżającego, i równouprawnienie jest zupełne. Projekt idzie nawet dalej i w ust. 3. postanawia: „Gdzie tego potrzeba wymaga, należy wychowankom seminariów z polskim językiem wykładowym dać także sposobność wykształcenia się w języku ruskim“. A zatem i w zachodniej części kraju, w tych kilku seminariach z polskim językiem wykładowym, i tam ma być nauka języka ruskiego pielegno-

wana, i już dziś nawet dzieje się to w pewnej mierze.

W tem jest dowód, że projekt niżej nie tylko nie zawiera żadnej agresywy lecz w najdalszej mierze uwzględnia wszystkie słuszne aspiracje Rusinów. Dlatego proszę o przyjęcie §. 3-go w brzmieniu proponowanem przez komisję.

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Paragraf trzeci postanawia, żeby seminaria były bądźto czysto polskie, bądźto utrakwistyczne. Posłowie ruscy chcą, żeby były także seminaria czysto ruskie i upatrują w braku takiego postanowienia pewne obniżenie wartości języka ruskiego.

JE. p. Bobrzyński wyjaśnił już, o co chodzi w tym paragrafie, ja jeszcze tylko uzupełnię jego przemówienie i wciągnę w dyskusję niektóre motywy, podniesione w ogólnej dyskusji a tutaj należące.

I tak, p. ks. Jaworski twierdził, że aby w ruskich szkołach z korzyścią uczyć języka ruskiego, potrzeba wniknąć całkiem w tajniki ruskiej literatury, przejąć się dokładnie jej duchem, a to może się stać jak sądzę i w seminariach utrakwistycznych, gdzie ruski język i literatura mają całkowite uprawnienie i wykładane są obszernie, chociaż nie jestem zdania, żeby do nauki w szkołach elementarnych było potrzebne aż tak głębokie wniknięcie w tajniki literatury. Co do żądania, aby były seminaria czysto ruskie, to sądzę, że może w ogólności poszliśmy błędną drogą, że obok gimnazyów polskich są gimnazya czysto ruskie. Kto wie, czy nie lepiejby było, żeby w całej części wschodniej kraju były utrakwistyczne gimnazya, aby się młodzież obu narodowości chowała obok siebie a nie osobno i mogła się wzajemnie poznawać, cenić i rozumieć.

Ks. p. Jaworski radził, żeby w paragrafie trzecim umieścić postanowienie o możliwości tworzenia seminariów i polskich i ruskich, bo przecież — jak mówił — tych drugich i tak nie potrzebaby potem otwierać. Ale Sejm na taką perfidyę nie może się zgodzić, nie może czegoś uchwalać a potem nie wykonywać własnej uchwały. Jakiby to wtenczas był krzyk, że gwałci się prawomocną ustawę!

Żądał ks. p. Jaworski, aby usunąć język polski zupełnie ze szkół ruskich.

Mnie się zdaje, że to żądanie wyszłoby na szkodę samychże Rusinów, gdyby dziecko ruskie w szkole i w gimnazyum uczyło się tylko po rusku.

Upatruję w tem wyższość Rusinów nad nami, że się uczą po polsku i po rusku.

My zachęcamy młodzież polską, ażeby się uczyła po rusku, a posłowie ruscy chcą, aby język polski dlatego z owych ruskich szkół ludowych wykluczyć, bo są szkoły, które mają bardzo mało polskich dzieci, w których mimo to uczy się po polsku. Ale znam szkoły polskie, gdzie nie ma ani jednego ruskiego dziecka, a. gdzie mimo to uczy się języka ruskiego — n. p. w czysto mazurskich gminach podmiejskich samborskich. Ja z tego cieszę się bardzo i gdyby to odemnie zależało, zmusiłbym całą młodzież polską do uczenia się po rusku.

Otóż postanowienia §. 3. czynią żądanie potrzebom naszych szkół i potrzebom narodu ruskiego.

Co się tyczy ostatniego ustępu, to przyznam się, że gdyby to było w mojej mocy, tobym język niemiecki ze szkół ludowych wyrugował, ale z innych motywów niż p. Stapiński: mianowicie dlatego, że nie chcę uczyć tego, czego się ktoś nauczyć nie może, a dziecko w szkołach ludowych po niemiecku się nie nauczy, wynosi tylko kilka okruszyn, które po roku zapomina, a natomiast język ten zajmuje tyle godzin wykładowych, że na tem cierpi ogólne wykształcenie. Faktem jest, że nigdzie na świecie, ani we Francji ani w Anglii w szkołach ludowych nie uczy się obcego języka.

Motywa p. Stapińskiego jednak nie są słuszne, bo jeżeli mówi, że nam trzeba się odgrodzić od Niemców, to twierdząc, że przeciwnie potrzeba się nauczyć języka naszych wrogów, aby mózdz walczyć z nimi i kto się nauczy po niemiecku, ma jeden środek więcej do walki o byt.

Dlatego będę głosował za całym §. 3. w brzmieniu proponowanem przez komisję.

**P. Oleśnicki.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Oleśnicki.

**P. Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Pered chwyłēju buw toj Sojm świdkom faktu, jakij dosy ne zajszow może w parlamentach krajiw, de je reprezentowanych bilsze narodnostej. Oto Sojm ha-

łyckyj nawit' ne pidper poprawky ruskoho posła, kotra do niczoho jenszoho ne iszła, jak łysze do teoretycznoho stwerdzenia toho riwnouprawnenia, jakie ruskomu narodowy daje konstytucja. Czy my stawlały wnesenie: dajte nam 2 abo 3 seminari czysto ruski suprotwy 12 czy 13 seminariw czysto polskich wzhladno polsko-ruskych? Czy my żadały wid razu zasnowania widrubnych szkół? Ni, my toho no żadały, my łysze żadały, szczo by możnist' zasnowania seminariw ruskych w buducznosty ne buła ustawnyczo raz na wsehda uchylena. My żadały, szczo by my na tim mnoho ważnim poły szkilnyctwa ne buły wyczerkneni postanowieniem §. 3-ho nynisznoho zakona; my żadały skonstatowania toho, szczo sia nam należyt, ne tilko na osnowi zakoniw konstytucyjnych, a łysze na pidstawi postulatiw i wymoh sprawedywosty. Seho my łysze żadały — i poprawka w tim napriami nawit' ne ustojalaś, szczo by za neju oświdczyłoš stilko hołosiw, skillko potribno, aby poprawka buła pidperta; szczo by za neju pidnis sia chotiaj oden hołos polskij, odna polska ruka, aby pidperty toho roda najsprawedywsze żadanie ruskie.

Et haec meminisse juvabit.

Paragraf 3 ruguje jazyk ruskij jako wykładowyj raz na wsehda z seminariw uczytelskych, a chtoby dywywsia w toj chwyli na postawu toj Pałaty, na spokij z jakym traktujemy tuju sprawu, tojby ne mił sia dodumaty a nawit' prypustyty, szczo tut widbuwaje sia akt nasylstwa i krywdy nad narodom ruskym. (*Oklaski posłów ruskich*) ne miłby dopustyty, szczo posły polski tut widnymajut narodowy ruskomu odno z jeho najważniejszych praw. (*Ponowne oklaski*) za kotrym narid tak synlo obstage.

Tiażkij i niesprawedywyj je dla nas zakon z 22 czerwnia 1867 kotryj widdaje sprawu zasnowania ruskoj gimnazji w dowilnist' Sojmowy polskomu, kotryj maje prawo neohranczone zasnowania gimnazij polskich i w ciłoj powni iz nioho korystaje. Ale zakon z 1867 r. prynajmij w zasadi nam ne widberaje możnist' maty swoju szkołu z jazykom wykładowym ruskym, perspektywy ne zasłoniuje pered namy, szczo my pry pewnoj danój konstelacyji, dla nas korystnoj chotiaj to teper nepewne, szkoły naszi maty možemo.

Natomist toj zakon, kotryj nyny z tak łehkym sercem uchwałyty chocze, w tim napriami nam ne przykłonnym ide

dalsze, i bezceremonio każe: lasciate ogni speranza, i każe nam pokynuty nawet nadzieję na rusku seminaryju. Tut się petryfikuje stan posiadania polskij, kotryj tworzenie seminarij z jazykom wykładowym ruskym sowsim wykluczaje.

Skazano tu, szczo toje postanowienie je opravdane wzhladamy pedagogicznymi, bo skazano, szczo dla Rusyniow ne potribno ruskych uczytelskich seminariow, dla nych dosyt' seminariow utrakwistycznych. Na se ja znowu widpowidaju tym samym arhumentom, kotryj ja na wstapi używ; nyńka my ne żadajemo zasnowania seminariow z jazykom wykładowym ruskim, ale żadajemo: naj zakon ne prejudykuje buducznosty! Jz rozumiju, szczo p. Tomaszewskij i jeho towarzyszi hniwajut się za to, szczo w zahali sut ruski gimnaziji — semu ne dywujus — bo pišla pohladu p. Tomaszewskoho i towarzysziw, je duże złe toto, szczo wy w zahali pozwalajete na naszu egzystenciju i jesłyby to wid niocho zależało, toby my do 24 hodyn ne egzystowały na toj zemli, o czym świadczat podiji jaki poza murami toj sali się widbuwajut. Widbuwaje się bo akcja, kotra jasno totu tendencju, imenno czleniw toj Pałaty w akcji uczast berucznych, wyskazuje.

(Oklaski).

To ne je arhument, to je pium desiderium, suprotyw kotromu my w interesi egzystenciji naszoj narodnosty z ryszymostju wystupaty musymo.

(Brawa).

Paragr. 3. se paragraf czysto politycznyj. Ne znaju, czy znajszybyś otnoszenia taki, szoby tam, de dwa narody pobicz sebe żywut, oden ne bażaw niczoho jenszoho jak tilko teoretycznoho uznania jeho praw, a druhyj, ne wchodiaczy, czy żądanie to słuszne, ne zastanawljuczy się, jakie polityczne znaczenie może maty widmowienie toho roda bażania, i jaki budut naślidky widmowienia, każe: ni, raz na wsehda, na wiki wiczno, i mur neprobytyj naprotiw tych bażań pobudowaty chce.

Pozajak wnesenie p. Mogilnickoho, szczo po słowach „z jazykiem wykładowym polskim“ dodaty „albo ruskim“ widkyneno, ja jeszcze raz daju Wysokomu Sojmowy możnist uchylty tuju wopijuczu nesprawedlywist' i zachowaty bodaj pozor, szczo tak daleko w polityci eksterminacyjnoj suprotyw nas taja Pałata ne ide, i stawljaju poprawku, a wzhladno wne-

senie szczo by toj ustup 2. §. 3-ho całkom opustyty tak, szczo §. 3. maje tak zwuczty:

(Czyta):

„§. 3.

Język wykładowy dla każdego seminaryum męskiego i żeńskiego ustanawia Rada szkolna krajowa, z przyzwoleniem Ministra oświaty w myśl obowiązujących przepisów“.

I na tym postanowieniu kończyt się.

Oczywydno, szczo Rada szkolna krajowa, kotroj atrybucji wy nyni rozszyrły, spetryfikowały i ubezpeczyły, ne zrobyt' z toho §-fu użytok na waszu nekoryst' a w ustupi 2 niczoho pozytywnoho ne ministyt się, a to, szczo w nim skazano, je tilko pojameniem, wytiahneniem konsekwencji z ustupu perszoho. Sły łszytsia ustup 1. to waszyi prawa budut zabezpečeni, a dla nas ne bude skazano: ty Rusyne ne budete maty seminariow uczytelskich i nijakych praw na swojij zemli.

Ja dumaju, szczo ne wże sprawedlywist', bo może nyńka chwyla taka, szczo do nij apelowaty ne można, ale sama przylycznist' powynna spowodowaty Was Panowe, szczo byste tuju poprawku poperły i uchwałyły. (*Żywe brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

P. Piniński. Prósę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. P. Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, ażeby odpowiedzieć kilkoma słowy p. Oleśnickiemu, że jakkolwiek nie zaprzeczam narodowi ruskiemu praw jego, to pomimo tego nie mógłbym się zdecydować na głosowanie za poprawką p. Oleśnickiego.

Posel Oleśnicki podniósł tu silne zarzuty, mówił o polityce eksterminacyjnej, i że się narodowości ruskiej wszelką na przyszłość odbiera nadzieję, skoro ustawowo się określa, że seminarya mają być we wschodniej Galicyi utrakwistyczne. Według mego zapatrywania, tak nie jest. I nie wskutek lekceważenia sprawy, lub braku zastanowienia i nie wskutek bezwzględności wobec drugiej narodowości, ale wskutek głębokiego przekonania, że nauczycielstwo w Galicyi wschodniej powinno znać jeden i drugi język, zapadło postanowienie, że seminarya powinny być utrakwistyczne, jak są zresztą obecnie.

Przypuśćmy, iżby w ustawie było powiedziane, że obok utraktywistycznych mogą być zakładane seminaria państwowe z językiem wykładowym wyłącznie ruskim — to jakiż byłby rezultat? P. Oleśnicki mówi, że to jest rzecz tylko teoretyczna, ale ja powiem, że w praktyce miałyby ona te skutki, iż wprowadzilibyśmy w całe szkolnictwo ludowe element nieustannej i jak najsilniejszej walki politycznej. Nie można bowiem wątpić, że wskutek rozognienia walki narodowościowej, nad czem ja i wielu z nas najgłębiej ubolewa, wytworzyłaby się atmosfera taka, żeby dzielono Rusinów na dobrych i złych, według tego, czy uczęszczali i kształcili się w seminariach czysto ruskich czy utraktywistycznych, agitowano by za tem i nakazywano by zapisywać do gimnazyów ruskich a nie do utraktywistycznych lub odwrotnie, i wytworzyłby się potężny ferment nienawiści w szkolnictwie, jaką dziś niestety na wielu polach życia społecznego widzimy. Te wszystkie wzajemne oskarżania się, żałoby, zarzuty, ta cała walka przeniosłaby się do seminariów i w całą sferę nauczycielstwa ludowego.

I dlatego jedynie, a nie dla innych względów, i jedynie w interesie spokojnego współdziałania obu narodowości przynajmniej na terenie szkolnictwa ludowego jesteśmy stanowczo zdania, a wątpię, czybyśmy zdanie to w przyszłości zmienić mogli, że jak Polacy w Galicyi wschodniej powinni znać język ruski, tak Rusini tutaj powinni znać język polski, i jedni i drudzy powinni być całkiem równorzędnie w obu językach kształceni. I mamy też przekonanie, że owoce tej utrakwizacji w Galicyi wschodniej będą w ogóle dobre. (Głos: Nie zawsze) naturalnie z pewnymi wyjątkami.

Dalsze rozognianie tego sporu narodowościowego, który tak jest zgubnym dla całej kultury tak jednej jak drugiej narodowości i przenoszenie tej walki w sfery nauczycielstwa ludowego byłoby krokiem nader nierozważnym, przed którym Panów ostrzegam.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos!)

Bądźcie panowie przekonani, że nie ma tu żadnej niechęci w obec potrzeb kulturalnych narodowości ruskiej, a kierowało nami jedynie przekonanie, że nauczycielstwo we wschodniej Galicyi równorzędnie wychowane być powinno.

(Brawa).

**Marszałek.** Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu li dla złożenia dowodu, iż uwag czynionych ze strony posłów ruskich nie lekceważymy, że uwagi, które tu padły — jak to w dalszym przebiegu mego krótkiego zresztą przemówienia udowodnić starać się będę, nie są trafne.

Cała kwestya urządzenia seminariów nauczycielskich traktowana była przez mówców ruskich w ten sposób, iż mniemałoby można, że chodzi tu o sposób nauczania dzieci. Tymczasem tu chodzi o zupełnie co innego. (P. ks. Bohaczewski: „Narodówka pisała, o szczo chodyt”). Tu chodzi o wykształcenie nauczyciela ludowego i kiedy podczas krótkich rozpraw w tej Wys. Izbie podnoszono trafnie i słusznie, jaką przyszłość ma nauczyciel ludowy, jak ciasne są ramy, w których awans jego obracać się może, ze strony posłów ruskich objawiono żądanie, ażeby te ramy jeszcze bardziej ścieśnić. (Głosy: nie, nie). Proszę tylko zrozumieć. Jeżeliby nauczycielstwo ludowe miało być kształcone we wschodniej części kraju wyłącznie w języku ruskim, to zamknęlibyście Panowie temu nauczycielstwu możliwość przejścia — (P. Korol. Na Mazury!) do szkół wydziałowych, - do szkół miejskich, po prostu skazaniby byli ci nauczyciele wychowani w seminariach ruskich wyłącznie, na jedną lub dwuklasową szkołę ruską. (P. Huryk. A mazurski selane ne rozumijut czużoho jazyka tak samo jak nasz!)

Tu właśnie leży w interesie stanu nauczycielskiego, ażeby ten stan władał obu językami, bo gdy nie rozumie jednego języka a zwłaszcza ruskiego, ma zamknięty awans, posunięcie do szkół wydziałowych, do szkół miejskich. (P. Korol. A my ne możemy maty szkół wydziałowych z ruskim językiem wykładowym?)

Ale tam muszą być oba języki. Otóż tem jednostronnem zapatrywaniem i działacie panowie, według mego głębokiego przekonania, przeciw interesom nauczycieli.

(P. ks. Bohaczewski. A Prusaky szczo wam kazady).

Ta ekskluzywna polityka, gdyby ją Sejm zaakceptował, odbiłaby się skargami ze stanu nauczycielstwa i słusznymi, że pewna grupa nauczycielstwa skazana została tylko wyłącznie na jedno — lub

dwuklasówki wiejskie. Z tego stanowiska sądzić trzeba.

Ale niestety u nas jest zwyczaj, że właśnie z tej strony Izby często małe rzeczy nazywamy wielkimi słowami, a zapominamy o tem, że te wielkie słowa użyte do małej sprawy odbijają się głośnym echem w szerokich masach ludności i że ta ludność niezawsze jest w stanie zrobić różnicę między tem, co jest rzeczowe i słuszne a tem, co w podniosłych słowach traktowane i uważane będzie jako krzywda narodowa. Macie panowie prawo upomnieć się o każdą krzywdę narodową tam, gdzie zajdzie, lecz nie róbcie z każdego przedmiotu, a zwłaszcza z takiego, także postulatu narodowego, a także nie łączcie z tym postulatem.

Jeżeli tę rzecz obiektywnie traktować chcemy i stać na stanowisku tem, że chodzi tu o wykształcenie nauczycielstwa ludowego, o danie mu możliwości posunięcia się w karierze, a z pewnością z tego stanowiska jedynie sprawa traktowana być winna, to powodu do skarg najmniejszego nie ma.

Skonczyłem.

(*Brawa i oklaski*).

(P. ks. **Bohaczewski**. Niewdzięczni Rusini).

(P. **Korol**. Proszu o hołos.

**Marszałek**. Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokij Sojme!

Iduczy nyni do Sojmu, ne dumawja ciłkom, szczo budu zmuszenyj zabraty hołos pry nynisznij dyskusiji. Prawda! dyskusija nyniszna prybrała trochy za welyki rozmiary, boż sprawa sama pro sebe na oko newynna, traktujecza o seminarach uczytelskich, ne powynna była wyklykaty takoj dyskusiji, jaku ona faktyczno wyklykała.

P. Tomaszewskij zaczynajuczy swoju promowu skazaw może i ne bez pidstawy, szczo duskusija nad tym newynnym predmetom zjiszła na połe czysto polityczne.

Ta pytaju Paniw, chtu tomu wynen, szczo najdribnieszja sprawa, kotra powynnaby buty traktowana z czysto riczewoho stanowyszczja, schodyt' na polityku. Czy wynni tomu my, czy Wy Panowe? Czy wynni tomu tii, kotri idut' w borbu protyw nas ofenzywno, czy wynni my, kotri trymajemo sia łysze defenzywy?

Promowlało tut iz storony polskoi kilkocho besidnykiw i to besidnykiw ne z tych minoris gentium, ale promawlały ekscelencyi, kotri nas uspokojuwały, szczo tut chodyt o taku dribnyciu, szczo tut precii ne chodyt o widobranie praw ruskomu narodowy, szczo protywno, panowe robyte to dla dobra toho ruskoho naroda.

(P. ks. **Bohaczewski**. cukierki dla Rusinów!)

Posoł Piniński i posoł Abrahamowycz zapewnialy nas, szczo to leży w interesi Rusyniw, szczo by zakonom było stwerczone, szczo ne wilno w buducznosty žadnoho seminaru ruskoho zalożyty!

(*Głosy z ław ruskich*: hańba).

To czulyśmo z ust prowidnykiw polskoho naroda, kotri tut publiczno w Sojmi mały widwahu kynuty nam zastupnykam ruskoho naroda (*oklaski z ław posłow ruskich*) łysze czyselno trocha mentszoho naroda, kynuty w oczy taku naruhu, szczo to, szczo nam zakonom widbyrajut na ciłu buducznist, prawo domahania sia zasnowania ruskoi seminarji z ruskym jazykom wykładowym, szczo to dije sia w interesi toho naroda ruskoho.

(*Głos*: otse charakter polskoi szlachty!)

Panowe, my Wam za tuju łasku krasno diakujemo. My znajemo, szczo nam potreba, czoho potreba naszomu narodowy, my upomynajemo sia łysze o swoi prawa!

Konstytucija nadała riwni prawa wsim narodam, a Panowe korystajuczy iz swojij czyselnoi perewahy, kasujete tuju konstytuciju, widbyrajete nam to, szczo nam zagwarantowały osnowni zakony.

Choczete zakonom raz na wse zamknuty nam dorohu, szczo byśmo koły nebud, były w możnosty otrymaty to, szczo nam sia pišla prawa należyty.

(*Głos*: bo tam wże bude posidanie!).

Skazaw JE. p. Bobrzyńskij, szczo toj zakon aż nadto uwzhladniaje riwnouprawnenie oboch narodiw, a uwzhladniaje to riwnouprawnenie własne czerez te, szczo zaprowadźaje utrakwistyczni seminarja.

No, ne znaju, jak tak uczenyj muž jak posoł Bobrzyńskij mih skazaty taku ricz, szczo czerez to, szczo nam zamykaje sia dorohu do otwerczenia ruskich seminarij w naszim bud' szczo bud' ruskim kraju — boż wschidna Hałyczyna, toho

precień ne zapereczyte, jest krajem ruskym...

*(Oklaski z ław posłów ruskich).*

szczo to jest dokazom „równouprawnienia“.

P. Tomaszewskij pijszow jeszcze dalsze, bo skazaw, szczo win iz swoho stanowyszczu żaliye nad tim, szczo my majemo możnist domahaty sia zasnawania ruskych gimnazji w kraju naszym.

Panowe, ja wże ne znaju, jak nazwaty toj wyskaz p. Tomaszewskoho tym bilsze, szczo p. Tomaszewskij jest dyrektorem gimnazji, kotra maje wychowuwaty mołodiż, kotra kołys maje obniaty tuju-rolu, jaku my majemo, wzhladno Wy. Czyż można nadijatyś, szczo ta mołodiż, kotra wyjde z pid ruki p. Tomaszewskoho, szczo ona bude pereniata jakojuś lubowju do ruskoho naroda, ale ne skažu wże lubowju, a bodaj poczuciem sprawedlywosti, jesly toj, kotryj maje prowadyty tuju mołodiż, wyskazuje publiczno, szczo żaluje, szczo zakonom ne widniato nam prawa zakładaty ruski gimnazji w ruskim kraju.

*(Głos: „Słowo polskie“ wyrobyło jemu tu mowu).*

*(P. Buynowski. P. Tomaszewski do „Słowa polskiego“ nie należy).*

Posoł Jaworskij koły promawlaw jako sprawozdatel z trybuny posolskoj, polemizowaw iz mnoju i zakynuw meni, szczo ja hrozyw w mojj poślidnij promowi.

Panowe, to ne buła hroźba, to buło officium boni viri.

Pamiatajte o tim, szczo syła wasza, szczo wasza perewaha ne wiczna, boż niczo na świti kromi Boha ne jest wiczne.

*(Oklaski z ław posłów ruskich).*

Z tym czyslit' sia i czyslit' sia takoz z tym, szczo narid ruskyj czym raz bude wzmahaw sia i nabyraw syły, a ja ne znaju czy to leżyť w interesi waszim tak same jak i ne w naszym, szczo by toj żal, jakij narid ruskyj czuje do bilszosty sojmowoj, czym raz bilsze wzmahaw sia.

Ne znaju, czy to leżyť w waszim interesi, szczo by tii sumni widnoszenia, jaki teper zapanuwaly mezy narodom ruskym i polskym, czym raz bilsze wzmahady sia. Pamiatajte o tim, szczo uchwa-

leniem takich zakoniw, jak zakon o Radi szkilnij krajewij i toj zakon o seminarach ucetelskich, jeszcze bilsze pohłabyt toju propaść, kotra teper powstała meze narodom ruskym i polskym.

My powynni łahodyty toj antagonizm, jakyj teper jest mezy oboma narodamy, my powynni staratyś jeho usuwaty...

*(P. Buynowski. Jesteśmy gotowi).*

i unykaty wseho toho, szczo toj antagonizm zbilszaje. Jeslyby Panowe ne zważylyście na niczo bilsze, łysze na to, szczo czerez uchwalenie takoho zakona dajete precień oruże tym, kotri choczut' protyw was wystupaty, szczo wy majete daty oruże tym agitatorom, kotri nyni mezy narodom uże uwywajut' sia i uwywaty sia budut', to dumaju, szczo wże to samo powynno was trocha zreflektuwaty, opamiataty, szczo byście ne doływaly oływy do horjuczoho ohnia.

Panowe, złe jest w naszym kraju.

Szowinizm jakyj teper zapanuwaw, ja wże ne kažu, szczo łysz po storoni odnoj, win zapanowaw po oboch storonach, ale szowinizm toj po naszej storoni wyklykanyj zistaw postupowaniem waszym, Panowe. Wy nyni wynni tomu, szczo u nas szyryt' sia radykalizm.

My jeho ne wyklykaly, ale Wy Panowe!

*(Oklaski ze strony posłów ruskich).*

Wy wyklykujete jeho sami uchwalowaniem takich zakoniw, jak zakon o Radi szkilnij krajewij i zakon, kotryj teper uchwałyty choczeto. Newynnym tym paragrafom tretym — jak skazaw p. Bobrzyńskij i Pinińskij — choczete tilko petryfikowaty toj stan faktycznyj, jakyj teper je. A pytaju sia, czy toj stan, kotryj teper jest, jest prawnyj? Czy my z tym stanom koły nebud pohodyty sia schoczemo, czy my możemo z zymnoju krowju pryhladaty sia tomu, szczo sia dije w oczach naszych? Ne wymahajte wid nas, szczo byśmo teper iszły w narid i uspokojuwały jeho, bo po prostu ne małybyśmo widwahy pijty nyni w narid i skazaty jemu: narode bud spokijnyj, bo tobi krywda ne dije sia. My z takuju zajawoju mezy narod pokazaty sia ne możemo, boż oplowanoby nas i zbezczeszczeno, jeslybyśmo z czymś podibnym piszły mezy neho.

Ja, dostojni Panowe, ne stawljaju żadnoji poprawky, boż znaju, szczo ona ne

dożdałabyś dąże pidpertia. Ja skazaw to łysze dlatocho, bo uważaju jako czołowik uże ne mołodyj, za swij obowiazok, zwer-nuty uwahu Paniw, kotri majete włašt w swoich rukach, na to, szczo jesły tak dalsze pijde, to ne znaju, czy za kilka lit budemo mohły tut pobicz Was spo-kijno sydity, czy tu bude mih widozwaty sia hołos ruskij w tonie pojednawczim.

Propašt, jaku tworyte meży namy a Wamy, bude taka, szczo wsiake zbłyże-nie, szczo jaka nebud wspilna z wamy pracia, bude wykluczena.

*(Brawa i oklaski z ław ruskich).*

**Marszałek.** P. Oleśnicki postanowił wniosek, ażeby ustęp drugi §. 3-go opu-szcic. Kto popiera ten wniosek, zechce po-wstać. *(Niedostatczna ilość).* Wniosek ten nie uzyskał poporcia.

*(Śmiechy na ławach posłów ruskich).*

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Stojałowski.**

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Dyskusya przybrała szersze i nie-spodziewane rozmiary. Zabieram głos — a zaznaczam z góry, że tylko imieniem własnem przemawiam, — dlatego że p. Korol zrobił przed chwilą uwagę, iż my nie poparliśmy wniosku, z powodu ironicznych śmiechów ze strony posłów ru-skich. Otóż tak nie jest. My nie popar-liśmy tego wniosku dlatego, bo chcemy nie opuszczenia ustępu drugiego, lecz zmia-ny jego, i to zmiany takiej, która pokaże że wszystkie zarzuty posłów ruskich były bezpostawne. Powiedział p. Korol, że obo-wiązkiem naszym powinno być łagodzić. Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł na-brać tego głębokiego przekonania, że wszyscy posłowie ruscy dążą do złago-dzenia sporu. Mnie się jednak zdaje, że niektórym z nich chodzi nie o łagodzenie lecz o jątrzenie.

Już raz wykazałem, że najdrobniej-sze nawet rzeczy, które w niczem nie za-grażają narodowi ruskiemu, im przedsta-wiają się jako bardzo niebezpieczne.

Wszyscy ci, którzy dążą naprawdę do załagodzenia stosunków, muszą zgo-dzić się na słowa Eksc. Pinińskiego, że zaprowadzenie seminaryów wyłącznie z językiem wykładowym ruskim przyczy-niłoby się do tego, że to co dzisiaj wre tylko w górze, zeszloby na dół.

(P. **Bohaczewski:** „Już zeszło“).

Eh, nie tak bardzo. Dopiero przed kilku dniami mówił do mnie jeden bardzo poważny włościanin ruski, że „tam na hori je najbilsza horba, miż namy na seli ne bułoby jeszcze tak złe, kołyby z hory to ne szło“.

Skoro więc chcemy łagodzić, to po-winniśmy przedewszystkiem unikać eks-kluzywności, jakiej żądał n. p. p. ks. Ja-worski, który wyraźnie powiedział, że nie powinno się obchodzić świąt polskich w szkołach, w których nie ma 25% dzieci polskich; który każdy głos polski w ta-kiej szkole uważa za nieszczęście dla na-rodu ruskiego.

Otóż mojem zdaniem, ażeby nastala raz zgoda, to trzeba rzeczywiście ścisłego przeprowadzenia utrakwizmu w szkołach. W tej też myśli i w tym kierunku stawiam poprawkę, ażebyśmy w drugim u-stępie §. 3. po słowach „Obok semina-ryów z językiem wykładowym...“ opuścili słowa „względnie polskim“, tak że zo-stałoby „z językiem wykładowym pol-skim i ruskim“. Żądamy więc żeby wszy-stkie seminarya były utrakwistyczne.

(P. **Bohaczewski:** „Ano, czy u-chwała?“). To już nie moja rzecz. Nie widzę powodu, dłaczegoby większość miała być przeciwną temu utrakwizmowi. Wszak nie ja pierwszy zjawiam się z tem zda-niem.

W kwestyi utrakwizmu podnoszono już głosy nieraz w tej Izbie poczynawszy od roku 1885.

I ja powiadam dziś otwarcie, że isto-tnie nie należy to do roztropności polity-cznej, że się tego rodzaju wnioski odr-zuca, — nawet ze względów przytocz-o-nych tu przez p. Abrahamowicza. Bo rze-czywiście, gdyby wszyscy umieli obydw a języki krajowe, toby wszystkim stała wszędzie droga otworem. Wnioski jednak odnośne upadły. Ale czy myśmy zy-skali coś na tem? Czy doprowadziliśmy tem do spolonizowania Rusi, do większej zgody, do lepszego współżycia? Tego nie-osiągnęliśmy, ale za to doprowadziliśmy do niesłychanego zaostrenia sporu na-rodowościowego. Otóż w interesie złagodze-nia tego sporu stawiam powyższą popraw-kę. Jeśli ją uchwalimy, to Rusini nie będą się już mogli żalić, że polskie seminarya zakładamy a ruskich nie, i wyrugujemy w ten sposób wszelką cechę polityczną z tej ustawy.

*(Brawa).*

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę p. Stojalowskiego, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta. (Śmiechy na ławach ruskich). Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michałowski**.

Wysoka Izbo! Dyskusya nad §. 3. zesłała rzeczywiście niespodzianie na pole polityczne. Ja nie będę podtrzymywał tej politycznej dyskusyi, a będę bronił tylko ściśle rzeczowo tej sprawy, która jest przedmiotem obrad.

Muszę skonstatować, że ustęp drugi §. 3-go nie zawiera żadnych nowych postanowień, a konstatuje tylko dotychczasowy stan rzeczy, unormowany rozporządzeniami ministryalnemi. I zapewnić mogę Szanownych Panów, że ani sprawozdawca, ani komisye przy uchwalaniu tego ustępu żadnych zakusów politycznych na oku nie mieli.

Także muszę skonstatować, że seminarya utrakwistyczne we wschodniej części kraju okazały się bardzo dogodnymi dla wszystkich, tak dla Rusinów jak i Polaków i kandydaci, którzy je kończą, są w o wiele lepszym położeniu, aniżeli ci, co uczyli się w seminaryum o jednym tylko języku wykładowym; mają bowiem otwarte pole do ubiegania się o posady tak we wschodniej jak i w zachodniej części kraju. Gdy zaś ci, którzy ukończyli seminaryum z językiem wykładowym np. tylko ruskim, to mogliby się ubiegać o posady tylko w szkołach z językiem wykładowym ruskim, a nadto tylko w szkołach wiejskich, bo miejskie posiadają przeważnie język wykładowy polski.

Ja jestem za utrzymaniem ustępu 2-go §. 3-go w brzmieniu proponowanym przez komisję, a to tem bardziej, że on nie przesądza sprawy i że jak to już wypowiedziałem, Wysoka Izba przy ustanowieniu nowych seminaryów nauczycielskich o języku wykładowym zdanie swe będzie mogła objawić.

Co do żądania posła Stapińskiego, ażeby opuścić ustęp 4-ty, muszę zaznaczyć, że potrzeba zatrzymania tego ustępu wynika z zasad dydaktycznych.

Nauka języków obcych musi się odbywać metodą naturalną a nie konstrukcyjną. Metoda naturalna polega na tem, że się uczy języka obcego tak jak języka

ojczystego przez mowę i rozmówki; chcąc osiągnąć cel ten musi się koniecznie żądać, aby nauczyciel rozmawiał w tym języku i w czasie nauki tego języka używał i tym językiem się posługiwał włączając nim poprawnie.

Ta okoliczność uzasadnia poniekąd końcowy ustęp §. 2-go który umożliwi nam założenie jednego seminaryum męskiego z językiem wykładowym polskim i niemieckim celem przygotowania nauczycieli do wykładu w języku niemieckim.

Proszę więc Wysoką Izbę, ażeby brzmienie tego §. zachowała i przyjęła bez zmiany tak, jak komisya proponuje.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 3. w brzmieniu proponowanym przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 4-go.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### §. 4.

Seminaryom nauczycielskim męskim i żeńskim dodanym będzie jako środek pomocniczy przy nauce przyrody i gospodarstwa ogród szkolny odpowiednio urządzony; tym zaś seminaryom, które przeznaczone są do kształcenia nauczycieli szkół wiejskich, dodane będzie nadto pole odpowiednio położone i w odpowiednim wymiarze dla nauczania i ćwiczenia wychowanków w pracach rolniczych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 4., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 5-go.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### §. 5.

Liczba wychowanków niema na jednym kursie rocznym przekraczać czterdziestu.

Klasy równorzędne w seminaryach mogą być urządzane w razie koniecznym.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoka Izbo!

Jabym prosił o wykreślenie ustępu 1-go tego paragrafu.

Okazało się bowiem niejednokrotnie, że ta cyfra 40. postawiona tak stanowczo jest przeszkodą dla kierowników w przyjmowaniu uczniów względnie uczenie.

Otóż to ściśle określenie będzie dla nich przeszkodą, gdyby jednak okazała się potrzeba przekroczenia tej cyfry.

Dlatego też stawiam wniosek na skreślenie 1-go ustępu paragrafu 5-go.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michałowski**. Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 5. wedle wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### §. 6.

Gdzie się okazuje potrzeba, może w seminaryum męskiem być urządzoną klasa przygotowawcza.

Zadaniem klasy przygotowawczej jest przysposobić wychowanków głównie pod względem językowym i pewności w rachunkach.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 6., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### §. 7.

Celem wykształcenia nauczycielek robót i nauczycielek ogródków, o ile do tego celu nie służą seminarya publiczne jako takie i połączone z nimi ogródki dziecięce, mogą być przy pewnych seminaryach założone osobne kursa nauczania jednoroczne.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 7., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### §. 8.

Celem praktycznego przysposobienia wychowanków istnieje przy każdym seminaryum z polskim językiem wykładowym szkoła ludowa jako szkoła ćwiczeń i szkoła wzorowa.

Przy seminaryach nauczycielskich urządzonych pod względem języka wykładowego utrakwistycznie, istnieje będzie dla każdego z dwóch języków wykładowych osobna szkoła ćwiczeń.

Szkołę ćwiczeń utrzymywaną przez państwo, może wyjątkowo zastąpić także inna szkoła publiczna wzorowo urządzona.

Szkoła ćwiczeń ma w regule cztery klasy, może być jednak urządzoną także jako więcej- lub mniejklasowa.

Liczba uczniów w poszczególnych klasach szkoły ćwiczeń nie może przekraczać czterdziestu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 8., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### §. 9.

Wszystkie kursa roczne seminaryum nauczycielskiego, szkoła ćwiczeń, klasa przygotowawcza, ogródek dziecięcy i specjalne kursa nauczania tworzą jeden organizm szkolny, z jednolitem kierownictwem.

Do kształcenia sił nauczycielskich mogą jednak być urządzone takie seminarya, które obejmują tylko pewne części pełnego seminaryum. Do zakładów takich odnoszą się te przepisy, które postanowione są dla odnośnych części pełnych zakładów.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 9. ustawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### §. 10.

Plany naukowe, rozkład przedmio-

tów na poszczególne kursa roczne i liczbę godzin nauki dla seminaryów, oraz dla połączonych z nimi klas przygotowawczych, ogródków dziecięcych i specjalnych kursów nauczania ustanawia Rada szkolna krajowa, z przyzwoleniem Ministra oświaty, biorąc za podstawę postanowienia ustawy państwowej o szkołach ludowych oraz szczegółowe wskazówki podane w poprzedzających paragrafach niniejszej ustawy.

Bliższe postanowienia o urządzeniu językowym seminaryów utrakwistycznych wydaje Rada szkolna krajowa, z przyzwoleniem Ministra oświaty.

Minister oświaty postanawia na wniosek Rady szkolnej krajowej, który plan naukowy ma być zaprowadzonym w poszczególnych seminaryach męskich.

Plan naukowy szkoły ćwiczeń układa konferencya nauczycielska, z uwzględnieniem planu nauki normalnego, przepisanego dla szkół ludowych w kraju i przedkłada go Radzie szkolnej krajowej do zatwierdzenia.

Pod względem zewnętrznego i wewnętrznego porządku w szkołach ćwiczeń obowiązują normy wydane dla szkół ludowych publicznych, o ile nie będą wydane specjalne przepisy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

### §. 11.

O dopuszczeniu książek do nauki i czytania oraz środków naukowych rozstrzyga Rada szkolna krajowa. Wybór pomiędzy zatwierdzonemi książkami do nauki służy ciałom nauczycielskim i ma być corocznie zawczasu podanym do wiadomości Rady szkolnej krajowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Częsta zmiana książek szkolnych, tak w szkołach średnich jak i seminaryach nauczycielskich jest niewątpliwie rzeczą bardzo uciążliwą dla rodziców uczniów.

Mianowicie nastąpiła u nas formalna moda pod tym względem, że co się zmieni gospodarz klasy, zmienia się także książki i przepisy co do uczniów.

Jest dziś niepodobną rzeczą użyć książek zeszlazocznych. Książki szkolne zmienia się w tych samych szkołach i klasach co pół roku lub co roku.

Przez uchwałę tego paragrafu sankcjonuje Wysoka Izba te ciągle zmiany, bo wyraźnie ten paragraf powiada, że grono nauczycielskie może wpływać na wybór książek w seminaryach, czyli z góry przepowiada częste zmiany. Zupełnie dobrze sprawę tę załatwi Rada szkolna krajowa i nie należy zostawiać to do woli gronom nauczycielskim, bo będą co roku książki zmieniać, proszę przeto o wykreślenie tego ustępu.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Stapińskiego, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie uzyskała poparcia.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michałowski.** Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Kto przyjmuje §. 11. wedle wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

### §. 12.

Co się tyczy roku szkolnego, trwania półroczy i feryi we wszystkich oddziałach seminaryów, włącznie z państwem i szkołami ćwiczeń, obowiązują przepisy wydane dla szkół średnich, o ile nie są wydane specjalne przepisy.

Regulamin szkolny i naukowy dla seminaryów wydaje Rada szkolna krajowa z przyzwoleniem Ministra oświaty.

Co się tyczy zachowania się wychowanków w zakładzie i poza zakładem grono nauczycielskie układa projekt przepisów dyscyplinarnych i przedkłada go Radzie szkolnej krajowej do zatwierdzenia.

Wykluczenie z seminaryum oraz z seminaryów w kraju zarządza Rada szkolna krajowa, wykluczenie ze wszystkich zakładów wymaga zatwierdzenia Ministra oświaty.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 12., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

### §. 13.

Nauka w seminariach nauczycielskich męskich i żeńskich, oraz w klasach przygotowawczych i na specjalnych kursach naukowych jest bezpłatną.

Wychowankowie biedni a zdolni mogą otrzymać stypendya państwowe i krajowe, o ile przyjmą zobowiązanie oddania się zawodowi nauczycielskiemu przynajmniej przez sześć lat w publicznych szkołach ludowych.

Korzystanie ze stypendyum z funduszu krajowego, zależne jest od warunku sześciolletniej służby w publicznych szkołach ludowych w kraju.

Korzystanie z stypendyum może także w ten sposób nastąpić, że odpowiednie kwoty wypłacane będą kierownictwu internatów wychowanków seminariów do tego przez Radę szkolną krajową upoważnionych a to za mieszkanie i utrzymanie wychowanka.

Blizsze postanowienia o nadawaniu i wypłacaniu stypendyów wydaje Rada szkolna krajowa.

W państwowych szkołach ćwiczeń i ogródkach dziecięcych będzie pobierana opłata szkolna, od której uiszczania ubodzy uczniowie mogą być uwolnieni. Blizsze o tem postanowienia wyda Minister oświaty.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 13., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

### §. 14.

Zakładanie i utrzymanie seminariów nauczycielskich męskich i żeńskich z potrzebnymi szkołami ćwiczeń (§. 8.) jest rzeczą państwa. Zarządza je na wniosek Rady szkolnej krajowej Minister oświaty, który także przyzwala na urządzenie oddziałów równorzędnych na kursach, oraz klas przygotowawczych, ogródków dziecięcych i specjalnych kursów naukowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 14., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

### §. 15.

Świadectwo dojrzałości uprawnia do prowizorycznej służby nauczycielskiej we wszystkich szkołach ludowych bez względu na to, w którym seminarium uzyskanem zostało, o ile kandydat ze względu na znajomość języków świadectwem tem wykazaną odpowiada wymaganiom szkoły, do której ma być przeznaczony.

Do stałego zamianowania nauczycielem w szkołach ludowych pospolitych wymagane jest świadectwo kwalifikacji nauczycielskiej dla pospolitych szkół ludowych, które uzyskuje się przez egzamin kwalifikacyjny nauczycielski po najmniej dwuletnim zadowalniającem zajęciu w praktycznej służbie nauczycielskiej w szkole ludowej publicznej lub prywatnej posiadającej prawo publiczności. Do szkół ludowych pospolitych, w których drugi język krajowy lub język niemiecki jest przedmiotem nauki obowiązkowym, wykazać się należy uzdolnieniem nauczania tych języków. Przy egzaminach kwalifikacyjnych do szkół pospolitych należy więc na żądanie kandydata przez wynik egzaminu stwierdzić, czy jest uzdolnionym uczyć także drugiego języka krajowego, względnie języka niemieckiego w szkołach ludowych pospolitych.

**Marszałek** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 15., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

### §. 16.

Do stałej nominacji nauczycielem w szkole wydziałowej wymagane jest świadectwo kwalifikacji nauczycielskiej do szkół wydziałowych, które uzyskuje się przez złożenie egzaminu specjalnego po najmniej trzechletnim całkiem zadowalniającem zajęciu w szkołach ludowych albo innych zakładach naukowych. Kandydaci, którzy ukończyli studia na uniwersytecie albo w szkole politechnicznej, dopuszczani będą do tego egzaminu także bez wykazania się poprzedniem zajęciem

w zawodzie nauczycielskim, mogą jednak dopiero wówczas uzyskać stałą nominację, jeżeli wykażą się jednorocznem zadawalniającem zajęciem nauczycielskim w szkole wydziałowej publicznej po uzyskaniu kwalifikacyi do szkół wydziałowych.

Nauczyciele przedmiotów technicznych na kursach specjalnych naukowych połączonych ze szkołami ludowymi doświadczeni w zawodzie nauczycielskim mogą być przez Ministra oświaty uwolnieni od tego egzaminu.

Egzamin kwalifikacyjny nauczycielski do szkół wydziałowych obejmuje wszystkie przedmioty jednej z trzech następujących grup:

a) Grupa zawodowa językowo-histeryczna: język wykładowy (języki wykładowe), język niemiecki, geografia i historia;

b) Grupa zawodowa przyrodnicza: historia naturalna, fizyka i matematyka;

c) Grupa zawodowa techniczna: rysunek odręczny i kaligrafia, rysunek geometryczny w połączeniu z geometryą wykreślną, nauka zręczności (dla kandydatów), nauka robót kobiecych (dla kandydatek).

Oprócz tego pedagogika i język wykładowy jest przedmiotem egzaminu każdej grupy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 16., zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

### §. 17.

Do przedsiębrania egzaminów kwalifikacyjnych Rada szkolna krajowa z przyzwoleniem Ministra oświaty ustanawia osobne komisye, przy czem trzymać się należy zasady, że członkami komisji egzaminacyjnych mają być przy egzaminie kwalifikacyjnym do szkół pospolitych przede wszystkim inspektorowie szkolni okręgowi i wytrawni nauczyciele szkół ludowych, zaś przy egzaminie do szkół wydziałowych dyrektorowie i nauczyciele seminariów, szkół średnich, zawodowych lub wyższych. Przewodniczy egzaminom dyrektor komisji egzaminacyjnej, o ile inspektor szkolny krajowy nie obejmie przewodnictwa.

Celem egzaminowania kandydatów eo się tyczy ich uzdolnienia do udzielania nauki religii, należy powoływać zastępców stowarzyszeń kościelnych i religijnych.

**Marszałek.** Do tego §. zgłosił p. Mogilnicki jeszcze w dyskusyi ogólnej następującą poprawkę:

Ażeby w pierwszym ustępie we wierszu piątym wypuścić słowo „przede wszystkim“ i koniec ustępu pierwszego od słów we wierszu 7. „zaś przy egzaminie“ skreślić, natomiast dodać po słowach „wytrawni nauczyciele szkół ludowych“ słowa „pod przewodnictwem ustanowionego przez Radę szkolną krajową, a przez Ministerstwo zatwierdzonego delegata jako dyrektora“.

Dla usasadnienia tej poprawki głos ma p. Mogilnicki.

(*Głosy:* Nie ma go na sali).

W takim razie kto popiera tę poprawkę, zechce powstać.

(*Niedostateczna ilość.*)

Nie jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu do §. 17.? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michałowski**. Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 17. wedle wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość.*)

Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

### §. 18.

Celem dalszego wykształcenia do zawodu nauczycielskiego w przedmiotach nauki szkół wydziałowych odbywać się będą corocznie przez przeciąg jednego roku szkolnego przy seminariach nauczycielskich lub innych zakładach naukowych dwa kursa wydziałowe dla dwóch w §. 15. wymienionych zawodowych grup wydziałowych.

Na kurs wydziałowy przyjmować się będzie abiturjentów seminariów nauczycielskich męskich, którzy uzyskali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem, bezpośrednio po ukończeniu seminarium, oraz nauczycieli ludowych, którzy złożyli egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych pospolitych z odznaczeniem.

Pierwszych utrzymuje się na czas trwania kursu w dalszem pobieraniu stypendyum, które w seminaryum nauczycielskiem posiadali; drudzy otrzymują urlop z pełnymi poborami.

Liczba słuchaczy niema przenosić trzydziestu pięciu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Stapiński.**

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Wiem, że wniosek mój spotka taki sam los, jak poprzednio — pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że i w tym ustępie kładzie się z góry przeszkodę do rozwoju w tej sprawie, którą sama ustawa zamierza, mianowicie ogranicza się ściśle liczbę uczniów.

Sądzę, że Rada szkolna krajowa właśnie będzie miała możność w każdym poszczególnym wypadku orzec, jaką liczbę będzie można przyjąć, a w razie zatrzymania tego ograniczenia, nie wątpliwie bardzo rychło zajdzie przymus, że trzeba będzie dla załatwienia dobrej sprawy, zrobić wyłom drogą przekroczenia ustawy.

Sądzę więc, że należy pod tym względem zaufać władzom szkolnym, że tę rzecz odpowiednio załatwią a nie należy ich ustawą samą krępować w tym stopniu, jak to obecny projekt czyni.

Dlatego przeciw proszę, aby Wys. Izba zechciała to ograniczenie z ustawy wypuścić i wnoszę, ażeby ostatni ustęp od Liczba słuchaczy do końca opuścić.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*).

Poprawka nie uzyskała poparcia. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michałowski.**

Wysoka Izbo!

P. **Stapiński** domagając się skreślenia ustępu 4. §. 18. nie uwzględnił należyte poprzedniego 3. ustępu tego paragrafu, którym właśnie kierowała się komisya szkolna, umieszczając ten 4-ty ustęp.

Ustęp ten 3. postanawia (*czyta*):

że dla pierwszych, to znaczy tych, którzy złożyli egzamin z odznaczeniem: utrzymuje się na czas trwania kursu w

dalszem pobieraniu stypendyum, które w seminaryum nauczycielskiem posiadali; drudzy otrzymują urlop z pełnymi poborami.

Drudzy, to są właśnie ci nauczyciele kwalifikowani. Gdyby przeto ta liczba nie była tu ściśle oznaczoną i według życzenia p. **Stapińskiego** było pozostawione do woli, i przyjmowano tylu nauczycieli ilu się zgłosi, podówczas wydatki na utrzymanie tych nauczycieli byłyby bardzo znaczne i obarczałyby bardzo fundusz krajowy.

Nadto wiele szkół musiałyby być opróżnionych na czas trwania kursu, gdyby trzeba było przyjąć wszystkich nauczycieli, którzy objawiają ochotę pójścia na ten kurs

Otóż ograniczenie jest koniecznie wskazane ze względu na wydatki funduszu krajowego, którego nie można zbyt obciążać tudzież z uwagi, by nie pozbawiać szkół tych nauczycieli, którzyby poszli na taki kurs.

Jestem więc za utrzymaniem tego ustępu.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 18. zechce rękę podnieść (*Większość*). §. 18 został przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

### §. 19.

Celem dalszego wykształcenia do zawodu nauczycielskiego w przedmiotach nauki kursów uzupełniających rolniczych, a zarazem celem przygotowania do złożenia specjalnego egzaminu z rolnictwa dla tych kursów, urządzony będzie w jednej szkole rolniczej co najmniej co drugi rok kurs nauczycielski rolniczy na przeciąg jednego roku szkolnego.

Na kurs ten przyjmowani będą kandydaci, którzy po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego do szkół ludowych pospolitych w szkołach ludowych wiejskich najmniej przez trzy lata na samodzielne stanowisku byli czynni, a przez troskliwe pielęgnowanie ogrodu lub pola szkolnego okazali osobliwsze zamiłowanie do robót rolniczych.

Liczba słuchaczy tego kursu nie ma przekraczać dwudziestu.

Frekwentanci otrzymują na czas kursu urlop z pełnymi poborami.

**Marszałek.** Do §. 19. zgłosił p. **Stapiński** poprawkę, aby opuścić przedostatni

ustęp tego paragrafu od słów „Liczba“ aż do „dwudziestu“.

P. **Stapiński**. Zrzekam się swej poprawki

P. **Męciński**. Daruje nam życie. (*Wesołość*).

**Marszałek**. Wobec tego przystępujemy do głosowania nad §. 19. kto ten paragraf przyjmuje w brzmieniu proponowanym przez komisję, rączy rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

#### §. 20.

Nauka na wszystkich kursach nauczycielskich jest bezpłatną.

Wydatek na kursa nauczycieli wydziałowych i na kursa nauczycieli kursów rolniczych uzupełniających pokrywany będzie ze środków państwa.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 20., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### §. 21.

W miarę rozporządzalnych środków (ze strony państwa, kraju, gminy lub prywatnych) urządza Rada szkolna krajowa z przyzwoleniem Ministra oświaty także kursa tylko dla poszczególnych przedmiotów szkoły ludowej pospolitej i wydziałowej.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 20., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### §. 22.

Wszystkie kursa przeznaczone do dalszego kształcenia nauczycieli podlegają organom nadzorczym szkolnym ustanowionym dla seminarjów nauczycielskich.

Dyrektor odnośnego zakładu naukowego sprawuje za remuneracją bezpośrednio kierownictwo kursu.

Nauczyciele ustanawiani będą przez Radę szkolną krajową a za pracę swoją otrzymują honorarium.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 22., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*)

#### §. 23.

Bliższe postanowienia i plany naukowe dla kursów nauczycielskich wydaje Rada szkolna krajowa z przyzwoleniem Ministra oświaty, przy czem należy się trzymać zasady, ażeby plany te i postanowienia utrzymać w zgodzie z każdorazowymi przepisami egzaminacyjnymi.

Przy urządzaniu kursu dla poszczególnych przedmiotów nauki uwzględnić należy przede wszystkim specyalne potrzeby szkół ludowych pospolitych i wydziałowych stwierdzone ich planem naukowym.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 23. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### Art. II.

Postanowienia tej ustawy obowiązują od początku roku szkolnego następującego po jej ogłoszeniu.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Artykuł II., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

#### Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Artykuł III., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

## U s t a w a

z dnia . . . . o kształceniu nauczycieli oraz o uzdolnieniu do nauczania w szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Michałowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

## Wniosek

posła Kazimierza Lubomirskiego i tow.

Zważywszy, że regulacja rzeki Raby objęta jest ustawą z dnia 18. października 1901 na przestrzeni od ujścia do Lubnia a na przestrzeni Lubień-Chabówka projektem ustawy przedłożonym obecnie Wys. Sejmowi przez Rząd, że jednak według postanowień krajowej komisji dla regulacji rzek kanałowych roboty obecnie prowadzone przed rokiem 1912 wogóle nie dotkną przestrzeni rzeki między Dobczycami a Mszaną dolną,

zważywszy, że na tej właśnie przestrzeni zdziczenie i spustoszenie koryta rzeki niesłychanie przyspieszonym tempem i całe kilometry kwadratowe gruntów zamieniają się z roku na rok w bezużyteczne krzemienie, co tegoroczna

komisya ministeryalna stwierdziła, zaznaczając w protokole konieczność jak najspieszniejszego zaradzenia temu stanowi rzeczy,

zważywszy, że także względy komunikacyjne i bezpieczeństwa mieszkań ludzkich przemawiają za wcześniejszą regulacją, bo wzdłuż rzeki ciągnie się na przestrzeni Mszana dolna-Lubień droga powiatowa (dwa duże mosty — jeden z nich przeszłego roku zerwany) a na przestrzeni Lubień-Myślenice-Dobczyce gościniec rządowy (dwa mosty rządowe jeden powiatowy) a mieszkania ludzkie tak we wsi Lubień jak i w mieście Myślenicach (za Rabą) są narażone na zniszczenie, które to względy zawsze komisję krajową do przedsięwzięcia lokalnych regulacji powodowały,

zważywszy, że na tej przestrzeni już teraz w kilku miejscach regulację się przeprowadza (drogi i gościniec w dwóch miejscach zupełnie zerwane zostały), siła wody jednakowoż te częściowe regulacje niszczy, zaś regulacja systematyczna tylko temu zniszczeniu kres położyć może,

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby 1. dla regulacji rzeki Raby oprócz kierownictwa regulacyjnego w Bochni ustanowił drugie w Myślenicach;

2. aby bezzwłocznie drugą systematyczną regulację na rzece Rabie na przestrzeni Mszana dolna-Dobczyce rozpoczął;

3. aby na ten cel użyto fundusów z innych regulacji zbywających, które i tak wobec obecnego postępu robót przed rokiem 1912 nie zostaną zaczęte.

We Lwowie, dnia 4. marca 1907.

Wnioskodawca:

Kazimierz Lubomirski w. r.

Stadnicki, Białokórski, Wł. Czaykowski, Bał, Jan Urbański, A. Lubomirski, Struszkiewicz, Mycielski, Gorayski, Horodyski, Kramarczyk, Potoczek, Loewenstein, Abrahamowicz, Bobrzyński, Zdz. Skrzyński, Zdz. Włodek, Czech, Götzt, Brykczyński.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

## Wniosek

posła Abrahamowicza i towarzyszy.

Zważywszy na liczne, a coraz rozszerzające się zadania reprezentacji autonomicznych, pod względem administracyjnym, ekonomicznym i ogólnie kulturalnym;

zważywszy następnie, iż dodatnie a skuteczne spełnianie tych zadań warunkowane jest w pierwszym rzędzie zapobieganiem i uchylaniem różnic i sporów pod względem językowym, co da się osiągnąć jedynie przez unormowanie ustawodawcze sprawy językowej w zakresie działania i urzędowania władz autonomicznych,

## Czynię Wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony /./ projekt ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych.

We Lwowie, dnia 4. marca 1907.

## Wnioskodawca:

Abrahamowicz w. r.

Bobrzyński, Małachowski, Głabiński, Pastor, Miecz. Urbański, L. Cieński, Rayski, Wurst, Jabłoński, Moysa, Maiss, A. Theodorowicz, Wł. Jaworski, Merunowicz, Gniewosz, Schnell, Wiśniewski, Gryziecki, Piniński, Michalski, Winc. Gnoiński, Buynowski, Kleski, Lipiński.

## Ustawa

z dnia . . . o języku urzędowym władz autonomicznych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

## §. 1.

Językiem urzędowym wewnętrznym Wydziału krajowego jest język polski.

Język, w którym uchwały Wydziału krajowego są obwieszane, uregulowany jest ustawą krajową z 10. maja 1866 Nr. 13. dz. u. kr.

Wydział krajowy w korespondencji z Władzami rządowymi używa języka polskiego. Na podania stron i pisma Reprezentacji powiatowych odpowiada Wy-

dział krajowy w tym języku w kraju używanym, w którym podanie, względnie pismo wniesiono.

## §. 2.

Językiem urzędowym wewnętrznym Reprezentacji powiatowej (Rady powiatowej i Wydziału powiatowego) i Reprezentacji gminnej (Rady gminnej i Zwierzchności gminnej) jest ten język, którego Reprezentacja powiatowa względnie gminna jako swego języka urzędowego obecnie używa.

Zmiana tego języka nastąpić może na mocy uchwały Rady powiatowej, względnie gminnej, powziętej na posiedzeniu, w tym celu zwołanem i tylko w obecności trzech czwartych części członków, prostą większością obecnych.

Na posiedzeniach Reprezentacji powiatowej i gminnej mogą członkowie zabierać głos w każdym języku używanym w powiecie względnie gminie.

## §. 3.

Reprezentacja powiatowa i gminna obowiązane są przyjmować i załatwiać pisma i podania bez względu na to, czy zredagowane są w języku polskim, ruskim lub niemieckim.

## §. 4.

Językiem urzędowym zewnętrznym, którego Reprezentacja powiatowa i gminna używać będzie w korespondencji ze stronami i innymi władzami autonomicznymi i z władzami rządowymi, i w którym na nadesłanej jej podania i pisma będzie odpowiadać, jest ten język, względnie są te języki, których Reprezentacja powiatowa i gminna w tym względzie obecnie używa.

Zmiana tego języka, względnie tych języków, nastąpić może w sposób podany w §-ie 2.

## §. 5.

Każda uchwała Rady powiatowej, względnie gminnej, która reguluje język urzędowy Reprezentacji powiatowej, względnie gminnej, ma być obwieszoną w powiecie, względnie w gminie, a nadto o ile idzie o gminę, przedłożoną Wydziałowi powiatowemu i Starostwu, o ile zaś idzie o reprezentację powiatową, Wydziałowi krajowemu i Starostwu z dowodem,

że przy powzięciu uchwały zachowano przepis niniejszej ustawy.

Gdyby, czy to z urzędu, czy też wskutek wniesionych zażaleń stwierdzono, że tych przepisów nie zachowano, to Wydział powiatowy zniesie uchwałę Rady gminnej, a Wydział krajowy uchwałę Rady powiatowej.

Uprawnień służących w tym względzie Władzom rządowym na mocy przyznanego im ustawami prawa nadzoru nad Reprezentacją gminną i powiatową, postanowienie powyższe nie narusza.

#### §. 6.

Postanowień obowiązujących o języku urzędowym miasta Lwowa i Krakowa zawartych w ustawach krajowych z d. 14. października 1870 dz. u. k. Nr. 79 i z dnia 6. października. 1901 dz. u. k. Nr. 108 ustawa niniejsza nie narusza.

#### §. 7.

Jako język, w którym przełożony obszaru dworskiego zarząd swój sprawuje i którego w korespondencji z Władzami i stronami używa, oznacza posiadacz obszaru dworskiego: język polski, ruski lub niemiecki. Jeżeli obszar dworski należy do kilku współposiadaczy lub posiadaczy częściowych, to przełożony obszaru dworskiego używać będzie tego języka, za którym się oświadczy ta część współposiadaczy lub posiadaczy częściowych, na którą przypada więcej jak połowa rocznej kwoty podatków bezpośrednich opłacanych z obszaru dworskiego.

#### §. 8.

Wymienione w tej ustawie Władze autonomiczne oznaczają język, w którym zakłady im podległe załatwiać mają swoje czynności.

#### §. 9.

Rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869 dz. u. p. Nr. 24 dotyczące się języka urzędowego c. k. Władz, urzędów i sądów w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w służbie wewnętrznej i w korespondencji z innymi Władzami, oraz powołane w tem rozporządzeniu i na jego podstawie wydane przepisy o korespondencji c. k. Władz, urzędów i sądów ze stronami, z Władzami nierzą-

dowemi, korporacyami i gminami, pozostają jak dotąd tak i nadal w mocy.

#### §. 10.

Ustawa niniejsza rozpoczyna obowiązywać z dniem jej ogłoszenia.

#### §. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z innymi Ministrami, których to tycze.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

#### Interpelacja

p. Dra Olesnyckoho i tow. do c. k. Komisarja prawytelstwennoho.

Nyni tj. dnia 4. marta 1907 napały słuchaczi uniwersytetu lwiewskoho polskoi narodnocy na zibranych w sały wykładowij tohoż uniwersytetu ruskych słuchaczi teologii i nasylny wykynyły ohruskych 'bohosłowi z wykładowych sal uniwersytetu. Piśla toho ustawyłyś polski studenty uniwersytetu pered uniwersytem zboroniajuczny ruskym słuchaczom syłojy wstupu na uniwersytet. Postawa polskoi młodocy zibranoji duże czyslenno jest hrizna i zachodyt nebezpeczeństwo, szczo może dijty do rezultatw nezwyčajno sumnych.

Polski studenty pid oczywydnym wpływom nastroju polskoho wicza z 3. marta 1907 postanowyły nedopustyty ruskych słuchaczi na uniwersytet i tym zmanifestowaty jeho polskist'. Eksces nynisznij dije sia pid okom profesoriw i włastej uniwersytetu, kotri zachowujut sia zowsim pasywno. Dwoch studentiw ruskych jest uże tiazsze ranenych a mnoho łeksze, a bohosłowa Kostyka prynewoływ oden polskij student zahrozoju rewolwerom.

Pozajak toho roda nasylny postupowanie z zakonamy nezhidne a prawa narodu ruskoho w welykim stepeny naruszajuczne może w ciłym kraju do neobczyślenych dowesty rezultatw, — dla toho pidpysani zapytujut:

1. Czy znanyj jest sej fakt c. k. Prawytelstwu?

2. Jakych sredstw dumaje użyty c. k. Prawytelstwo, szczo by pokłasty tamu i koneć nasylnomu postupowaniu polskych

studentiów i prywernuty na uniwersyteti spokoju i normalnych widnosyn?

Olesnyckyj  
interpelant.

Chomyszyn, A. Szeptyckyj, Kuryłowycz, Huryk, Barabasz, Staruch, Mohylnyckyj, Korol, Mazykiewicz, Bohaczewskij, I. Jaworskyj, Effinowycz, Hlidżuk, Ostapczuk.

### Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

Dnia 3. sierpnia 1906 widbuły sia wybory do hromadskoj rady w hromadi Dobrotiw, powita nadwirniańskoho. Człeny toji hromady świdomi toho, szczo w rukach rady spoczywaje wse dobro hromady i szczo ludy, kotrym poruczaje sia ne tilko inwentar, ale i moralno-prošwitni zadaczi, powynni buty sposibnymy, świdomymy i tisztyś zahalnym dowirjem, — wybrały aź toho roku jakraz ludyj z takymy prykmetamy do rady, a połyszyły na boci ludyj nekulturnych, peresterihajucznych własnyj interes, prodažnych, lyzuniw i zahalno znenawydženych.

Ti wybory widbułyś zowsim po pry-pysam ordynacyji wyborczoji, poważno, a z ohladu na świdomist, horożan nawit' światoczno w prysutnocy c. k. komisarja Olpińskoho i wzahali pid czujnym i bystryj okom awtonomicznych i derżawnych władstwyj, kotrym tak naczalstwo hromady jak takož i dawnijsza rada ślipo powynowałyś i na nijake perekroczenie nawit' za dobro hromady bułyb ne spromohłyś.

Koždyj dumawby, szczo w wydu toho, tak awtonomiczni jak i derżawni władsty je wdowołeni, wydiaczy szczo hromada własnymy sylamy i świdomostyju zaporuczyla sobi dobru hospodarku hromadsku.

Tymczasom perepawszi radni deteperiszni z doteperisznym wjtom wnesły protest protywu widbuwszym sia wyborom. Piśla dumky pidpysanych ne buło najmniejszoi pidstawy do wnesenia protestu, pozajak nihto nedopustyw sia żadnoho perekroczenia ustawy pro ordynacyju wyborczu i to tak zi storony selan jak i zi storony zwernchnocy hromadskoj. Protywno zwernchnist' hromadska dołożyła wseho trudu, szczo by wybory widbuły sia

legalno, a to: ohološyla w zowsim prawylnim reczynocy pro majuczi widbuty sia wybory i pro wystawlenie wyboreczych list, jak śwideczyt' opowiszczenie pid A).

W deń wyboriw zjiszło sia 120 ludyj — de dawnijsze prychođyło do hołosowania tak mało — szczo musily wybyraty do rady i neprysutnych, — i to ne tilky z Dobrotowa, ale dejaki z susidnoho seła Łanczyna.

Hołosowanie widbuło sia kartkamy. Chto chti w kartku braw, a komu ne podobalo sia, to jeji zwertaw, pr. Jakym Biłous, Kostyszyn.

Sam komisar p. Olpińskij przyznaw szczo wybory widbuły sia duze spokijno i poważno.

Tymczasom mynaje wže sim misiaciw wid času wyboriw, kincia nema, bo rekurenty zawziały sia za wsiaku cinu doprowadyty do nowych wyboriw, szczo otwerto zajawljajut. A majut ony w tim osobystyj interes, bo znajut szczo jak by buły potwěrđeni nowi wybory, to wyjduť na werch wsi ich neprawylnocy, jakich dopuskały sia, pr. radnyj Nykoła Kinaszewskij zaniaw bezprawno welykij kawalok hromadskoj tołocy. Zwernchnist' wytoczyla jemu proces, kotryj wyssze nazwanyj prohraw i musiw zapłatyty kilkadesiat' koron kosztiw i widstupyty zabranu tołoku. Tymczasom do nyhi win sydyt na tij tołoci, a kosztiw nezapłatyw — prynis łysz pywa taj horiwky. Takych postupkiw najszlob sia bohato, a kotri wony do teper kryjut. Na prym. nihto ne znaje de diwajut sia hroszi za syrowyciu, za licytacyju tołoki i sinožatyj.

W tim pomahaje im hromadskij sekretar Wołodyślaw Nowakowskyj, kotryj obawlaje sia nowoji rady, bo do teper buła wse taka rada, szczo wsi sydiły pozhynawszy hołowy, a sekretar robyw szczo chotiw, a radni niczomu ładu ne znały. Koźde zasidanie rady kinczyło sia pijatykoju i to do takoho stepenia, szczo radni po pid płotamy abo w fosach i rowach spały. Nihto ne distaw pozyczky z hromadskoj kasy, jak ne zapłatyw sekretarowy kilka koron; pr. Feduń Biłous zapłatyw sekretarowy za pozyczku raz 2 K. a druhyj raz 3 K; Roman Matijczuk 2 K; Jakim Biłous 2 K; Matij Iwaniszak, Andrij Iwaniszak i Jakim Biłous po 2 K. Nakoły wže opłatyw sia pozyczajucznyj sekretarowy, to musiw i radnym opłatyty sia, otže musiw prynesty szczo najmense

1 l. horiwky, a na se świdkiw najszowby piw seła.

Prote otże sekretar staraje sia rżnymy sposobamy widbuwszyi sia wybory powałyty, chocż nema najmenszoi pidstawy.

C. k. Starostwo w Nadwirnij perewodyt' ślidstwo. Zwerchnist' i sekretar wykorzystujut' swoje doteperiszne stanowysko, prym. c. k. Starostwo zażadało podaty kilkoich bezstoronnych świdkiw w ciły peresłuchania szczo do wyboriw, widbuwszych sia. Pry świdkach Matij Iwaniszak, Jakim Bilous, Dmyter Iwaniszak, Josyp Sikoryn i mnoho ynszych Zwerchnist podała 2. lutoho 1907. na świdkiw 4 ludyj; dwoch zi storony rekurentiw a dwoch zi storony pidpysanych. Tymczasom dywne dywo stało sia, bo z c. k. Starostwa pryszło pokłykanie aż 9 ludiam i to zi storony rekurentiw. Pozajak rekurenty sut' znenawydżeni w cilim seli, otże ne mały podaty koho na świdkiw toż podały samych najblyzszych krewnych, jak bratiw a druhi własnych syniw! Dejaki z pokłykaných pry wyborach nawit' ne buły.

Sekretar skazaw raz do radnoho Iwana D., kotryj buw wynen 20 koron do kasy hromadskoi: „Dajte meni 3 kirci barabol, a ja wam tak zrobłu, szczo tych 20 koron ne zapłatyte“. I do nyny wysze nazwanyj tych 20 koron ne zapłatyw i nichto w neho ne upomynaje sia, a rada i kasyjery udajut czy taky ne znajut' pro se.

Rekurentiw buło ledwy kilkanajciat' a wony połączylis z żydamy i z ich storony pryszło do nadużytia, bo odyn z nych Abraham Abosz buw pokaranyj kilkadnewym aresztom c. k. okružnym Sudom w Stanisławowi dnia 12-ho lystopada 1906.

Do pošlidnych hranyć neładu scho diat' wże taki porjadky, jaki w seli panujut' za ciłyj czas poperednoji rady. Wid toho czasu nema najmenszoho porjadyku w seli. Narod rozpyw sia, nikoho ne słuchaje, koždyj postupaje jak mu podoba je sia.

Suprotyw seho pidpysani zapytujut:

1) Czy znanyj je c. k. Prawytelstwu sej stan riczy?

2) Czy hotowe je c. k. Prawytelstwo jak najskorsze riszenie protestu i ukon-

stytuowanie rady hromadskoji w Dobrotowi spowoduwaty?

Olesnyckyj  
interpelant.

Mohylnyckyj, Korol, Barabasz, Staruch, Mazykewycz, Krempa, Bojko, Hlidżuk, Effinowycz, Ostapczuk, Bohaczewskij, I. Jaworskyj, Stapiński, Kuryłowycz, Huryk.

Cz. 251/06.

Opowiszczenie!

Widpowidno do prypysiw §. 16. zakona ordynacyi wyborczoji dla hromad podaje sia do publicznoji widomosty, szczo spys czleniw hromady uprawnenych do hołosowania, takoż okremyj wykaz czleniw dla koždoho koła wyborczoho z dnem 30. czerwnia 1906. do perehladu w kancelaryi Urjadu hromadskoho w Dobrotowi wyložene zistało z tym odnak nadmine niem, szczo termin reklamacyjnyj z dnem 1. łypnia 1906. uřływaje.

Dobrotiw dnia 30. czerwnia 1906.

L. s. Petro Zawalniuk wijt.  
Afigowano.

Dobrotiw dnia 30/6. 1906.

Iwan Makowijczuk.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Wołczkiwci pow. Sniatynskoho uneważneno perewedeni w roci 1905. wybory rady hromadskoji szcze z poczatkom roku 1906. — pomymo toho odnak ne zistały dosy wybory nowoji rady rozpysani. Pozajak w naslidok seji neprawylnoŝty hromada duże terpyt' — pytajut' pidpysani:

Czy znaje c. k. Prawytelstwo o tim fakti?

Czy hotowe je c. k. Prawytelstwo rozpysanie wyboriw do rady hromadskoji w Wołczkiwciach jak najskorsze zarjadyty?

Olesnyckyj  
interpelant.

Mohylnyckyj, Korol, Barabasz, Staruch,

Mazykewycz, Hlidżuk, Effinowycz, Kuryłowycz, F. Krenpa, Bohaczewskij, Bojko, Huryk, Ostapczuk, I. Jaworskyj, Stapiński.

### Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

Wromadi Komariwka pow. bereżańskoło wybrana zistała w dny 17. padolysta 1906 zowsim legalno i prawylno zwerchnist hromadska — odnak Starostwo w Bereżanach ne chceze její dosy zaprysiahnuty i w urjadowanie wprowadty. Pozajak czerez toje panuje w hromadi rozład i neporjadky zapytujú pidpysani:

1. Czy znanyj je c. k. Prawytelstwu sej stan ryczy?

2. Czy skłonne je c. k. Prawytelstwo zarjadyty jak najskorsze zaprysiahnjenje i wwdjenje w życie zwerchnosty hromadskoj w Komariwci?

Olesnyckij, w. r.  
interpelant.

Mohylnyckij, Korol, Barabasz, Staruch, Mazykewycz, Hlidżuk, Effinowycz, Kuryłowycz, Bohaczewskij, Huryk, Ostapczuk, J. Jaworskyj, Stapiński, Krempa, Bojko.

### Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

W r. 1903 pozwołyło c. k. Starostwo w Bereżanach Iwanowy Pelechowy hospodarewy w Meczyszczewi na prodaż sołodżenyh napytkiw — w korotkim odnak czasi opišla zasystuwało pozwolenie až do toho času, doky Iwan Pelech wymuruje sklep i pokryje jeho blachoju.

Koły Iwan Pelech sklep wymuraw i blachoju pokryw ne chotiło mymo toho c. k. Starostwo cofnuty wydanoho zakazu. Protyw riszenia Starostwa wniss Iwan Pelech rekurs do c. k. Namisnytwa, kotre riszeniem z 5. serpnia 1905 uchylýło zarjadszenie Starostwa i prykazado wydaty Iwanowy Pelechowy kartu prymysłowu.

Pomymo toho ne chceze Starostwo bereżańske Iwanowy Pelechowy karty promysłowoji wydaty.

Suprotyw toho zapytujú pidpysani:

1. Czy znaje c. k. Prawytelstwo o tim fakti?

2. Czy hotowe jest skorym zarjadszeniem tij sekaturi konec polożyty i Starostwu w Bereżanach jak najskorsze wydanie Iwanowy Pelechowy konsensu na sprodaż sołodżenyh napojiw prykazaty.

Olesnyckij, w. r.  
interpelant.

Mohylnyckij, Korol, Barabasz, Staruch, Mazykewycz, Hlidżuk, Effinowycz, Kuryłowycz, Bohaczewskij, Huryk, Stapiński, J. Jaworskyj, Ostapczuk, Krempa.

### Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

§. 12. zakona z 20. serpnia 1905 W. z. kr. cz. 100 nałožyw na storony obowjazani do konkurencyji cerkownoji obowjazok składsania rycznoji sumy pawszalnoji na uderżanie diaka do wysoty rycznych 400 K postanowlajuczy riwnoczesno, szczo rozłozjenje seho datku na storony konkurencyjni maje nastupyty na osnowi postanow zakona z 16. ćwintia 1896 cz. 25. W. z. kr.

Postanowlenie toje ne dast' sia w praktyci wykonaty a to dla braku rozporjadszenia dla włastej administracyjnych normujuczoho proceduru i sposib perewedenia jeho w praktyci, a imenno sposib rik — rycznoho rozkladania datkiw na storony konkurencyjni i stiahnjenje ich z tych storon pry zachowaniu možlywo najmensze utiażywych formalnostyj.

Koły tym sposobom cil prawosylno sankcionowanoho zakona ne zistała osiahnena — zapytujú pidpytani:

1. Czy widomyj je stan sej ryczy Wys. c. k. Prawytelstwu?

2. Czy hotowe je Wys. Prawytelstwo rozporjadszenie wykonujucze do §. 12. zak. z 20. serpnia 1905 cz. 100. W. z. kr. jak najskorsze wydaty?

Olesnyckij, w. r.  
interpelant.

Mohylnyckij, Korol, Barabasz, Staruch,

Mazykewycz, Stapiński, Huryk, J. Jaworskyj, Ostapczuk, Hlidżuk, Effinowycz, Kuryłowycz, Bohaczewskyj, Bojko.

### Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Myliwci pow. zaliszczyckiego skńczył w r. 1905 urządowanie komitetu parochijalnoho (cerkownoho).

Hr. kat. Urząd parochialnyj widnosy w tej sprawie szist raziw do c. k. Starostwa w Zaleszczykach o zarządzenie wyborn nowoho komitetu, a imenno:

- |    |              |      |     |      |
|----|--------------|------|-----|------|
| 1) | 7. marcja    | 1906 | cz. | 33.  |
| 2) | 16. maja     | "    | "   | 74.  |
| 3) | 27. żowtnia  | "    | "   | 158. |
| 4) | 15. weresnia | "    | "   | 131. |
| 5) | 9. padołysta | "    | "   | 172. |
| 6) | 14. lutoho   | 1907 | "   | 36.  |

odnak bezuspiszno.

W dny 31. hrudnia 1906 widnis sie Urząd parochialnyj w Myliwciach w tej samij sprawie do c. k. Namisnyctwa odnak i se ne widnesło uspichu.

Pozajak na tym protiahuwany sie sprawy terpyt' znaczo interes cerkwy i i parafii dlatoho pidpysani zapytujut:

1. Czy widomyj c. k. Prawytelstwu sej stan riezj?

2. Czy skłonne jest c. k. Prawytelstwo zarjadyty, szczyby c. k. Starostwo w Zaliszczykach powyssze domahanie hr. kat. Urjadu parochialnoho w Myliwciach jak najskorsze i uspiszno polahodyło?

Olesnyckyj, w r.  
interpelant.

Mohlynyckyj, Korol, Barabasz, Staruch Mazykewycz, Hlidżuk, Effinowycz, Bohaczewskyj, Huryk, Ostapczuk, J. Jaworskyj, Kuryłowycz, Bojko, Stapiński.

### Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

W mistoczku Skolim pow. Stryjskoho urjaduje po rozwiązaniu rady hromadskoj wid 1. weresnia 1906 komisar prawytelstwennyj z pobocznyj radnymy.

Urjadowanie se ne lysz ne je z politykom dla hromady, ale protywno narażaje jeji na straty i nekorysty.

Pomymo szczo urjadowanie komisarja jest prowizorycznoji natury prystupaje rada wyborcza, dibrana duże neszczaslywo w superecznosty z wneseniem Wydiłu powitowoho do imenowania urjadnykiw hromadskych jak sekretarja z płatneju 1440 K. i 4 kwinkweniamy po 120 K. nadto inspektora policyji z płatneju 1200 K. i do pownienia służby policyjnoji czerez dobranie 3 ludyj, szczo wynese wid osoby najmensze 600 K. riczo i mundur.

Rozpysano konkurs na oprawcia mijoskoho (hycla) za wynahorodzeniem 600 K. kotri to wydatky obtiażajut hromadu w wysokim stepeny i bez najmenszoji potreby, bo np. takyj policiamajster potribnyj szczo najbilsze dla Demni w ciły bereżenia poriadku pered napływowoju ludnostyju, a nema potreby pobilszuwaty policyju sered spokijnych horożan. Rada prybozna nałożyła 53% dodatkiw do podatkiw bezposerednych, szczo sie protywył zakonowy hromadskomu (§§. 109 i 98 z r. 1896 W. z. k. cz. 51) tomu, szczo wsi sprawy potrebujeczi wysszoho zatwierdzenia ne należat do tymczasowoho zarjadu, a wsiaki dodatki perewyższajuczi 20% potrebujut wysszoho zatwierdzenia (§. 82. zak. brom).

Rada prybozna powodyt sie w sprawach hromadskych ne wzhladom na dobro hromady, a pobiecznyj wzhladamy lyecznyj. Koły pryjšło do obsadzenia miščia sekretara i ne pidlahalo nijakomu sumniwowy, szczo najwidpowidnijszym kandydatom buw na se misce dotychezasowyj prowizorycznyj sekretar Konstantyn Bobak, kotryj wże buw usmotrenyj na siu posadu za 1200 K. riczo — to komisar z radoju prybocznoju usunuw jeho i pryniaw inszoho kandydata za wynahorodzeniem 1440 K. dla toho lysz, szczo sej kandydat stoit w blyżkych konneksjach z odnym z wpływowych meszkanciw Skoloho — a Bobak je kuzynom — szczo wyrazno stwerdyw komisar słowamy: zbadawszy tutejsze stosunki przekonałem się że tutaj niema miejsca dla Rusina.

Hriznoju dla hromady Skole jest hospodarka lisowa komisarja i nowoji rady. Pryniato imenno za pidstawu hospodarky lisowoji wyrobłenyj czerez Boumla prywatnoho lisowoho zarjadza plan objmajuczyj 625 morgiw zładżenych w protiahu 1½ dnia, kotryjt obszar Boumel ne buw w stani ani objjty, ani nale-

żyto ohlanuty w tak korotkim czasi. Plan sej pišla oreczania fachowciw miscewych jest ciłkom newidpowidnyj, bo nawit ne oznaczono sekcyj lisowych linijamy na grunti, a podiłeni tak, szczo z mnohych ne možna nawit wywesty derewa. Podił na sekcy na papyry objimaje tilko około 150 morgiw lisa, a za swoju praciw załadaw Bounl wynadhorodzenia w sumi 1800 K. pryznanych czerez hromodu Skole na podił na sekcyi ciłoho obszaru lisowoho 625 m. Podił maw buty na 62 sekcyj, każda sekcyja mała maty oznaczenyj linijamy wyrub, a nadto maje buty wikłi lisa (dewo) každoji sekcyi podanyj, czoho wseho w dotycznim plani nema.

Suprotyw seho oczewydnym je, szczo urjadowanie komisarja je dla hromady duże nekorystne — na každyj sposib dałeko hirsze jak dawnoji rady, kotra rozwiązana buła z pryczyny złoji hospodarky, a z pryczyn czysto osobystych — zachodyt otže konieczna potreba do usunenia seji prowizoryi — tym bilsze szczo pišla nowych zakoniw lisowych z r. 1904 Skole maje predpryniaty zalisenie na welyku skalu, szczo bez urjadujuczoji rady hromadskoj i sylnoji zwerchnosty perewesty ne dast sia.

Suprotyw seho pidpysani zapytujut c. k. Prawytelstwo, czy zwistni jemu ti widnosyny — riwnoczasno wzywajut o jak najskorsze rozpysanie wyboriw nowoji rady hromadskoj w Skolim.

Olesnyckyj  
interpelant.

Korol, Mazykewycz, Effinowycz, Mohylnyckyj, Hlidżuk, I. Jaworskyj, Huryk, Barabasz, Kuryłowycz, Bohaczewskyj, Bojko, Krempa, Ostapczuk, Staruch.

#### Interpelacya

posła Korola i tow. do c. k. Komisarja prawytelstwennoho w sprawi rozdiłu hromady Krynycia na dwi osibni hromady.

Jeszcze dnia 18. serpnia 1904 wzhladno dnia 24. serpnia 1904 zapala na Radi hromadskyj w Krynyci uchwała na rozdił hromady Krynycia na dwi osibni hromady „Krynycia seło“ i „Krynycia žereło.“

Na rozdił sej zhodyły sia takož reprezentanty religijnoho fonda jako wła-

stytela dwirskoho obszaru, — poczim ciu sprawu peresłano c. k. Ministerstwu torhowli do zatwerdzenia. Wid toho czasu mynuło wże 2½ roku, a storony interesowani daremno wyżydajut ostatocznoho poriszenia sprawy rozdiłu Krynyci na dwi hromady w dorozii zakonodatelnij, bo sprawa dla newidomych pryczyn uhrjazała w ministerstwi.

W wydu takoji bezpidstawnoji prowołoky pidpysani zapytujut:

Czym usprawedlywyt c. k. Prawytelstwo tak dowhotrewału prowołoku w połahodzeniu pekuczoji sprawy rozdiłu hromady Krynycia na dwi osibni hromady.

Lwiv, 4. marta 1907.

Korol  
interpelant.

Olesnyckyj, Hlidżuk, Mazykewycz, Kuryłowycz, Effinowycz, Staruch, Huryk, Szajer, Barabasz, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, I. Jaworskyj, Wilczkiewicz, Wesołiński.

**Marszałek.** Następane posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek dnia 5. marca 1907. o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego o założenie w Kołomyi składu drzewa opałowego z lasów rządowych.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego o utworzenie seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Brunickiego o zmianę §. 57. ustawy polowej.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza z projektem ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o krajowym funduszu sierocym.

Sprawozdawca poseł Maiss.

6. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie urządzenia wodociągu i kanalizacji w Bochni.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o zakładach naukowych

rolniczych w Dublanach i stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

8. Sprawozdanie komisji agrarnej w przedmiocie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

9. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycyj nauczycieli tudzież wdów i sierót po nauczycielach, o policzenie lat służby, dodatki pięcioletnie, dary z łaski i t. p.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

10. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie poboru opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

11. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 13. lutego 1903 Nr. 21. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

12. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o zamierzonej budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

13. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia liczby okręgów sanitarnych na r. 1907.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

14. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Paygert.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński.

16. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Brzozowie o podwyższenie subwencji krajowej na budowę drogi Brzozów-Wara z 60% na 70%.

Sprawozdawca poseł Czarkowski-Gołajewski.

17. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Towarzystwa wyrobów druczianych w Kańczudze.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

18. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 10. października 1906 LW. 85375/06 w przedmiocie przeniesienia gminy Hucisko jawornickie wraz z obszarem dworskim oraz gminy Widaczów z okręgu Reprezentacji powiatowej w Rzeszowie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Łańcucie.

Sprawozdawca poseł Huza.

19. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 30. października 1906 LW. 98.964 w przedmiocie wydzielenia gminy Łonie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Glinianach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Przemyślanach.

Sprawozdawca poseł Huza.

20. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 10. października 1906 LW. 97168/06 w przedmiocie przeniesienia gminy Dąbie z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacji powiatowej w Pilźnie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Mielcu.

Sprawozdawca poseł Huza

21. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 13. kwietnia 1906 LW. 22173 w przedmiocie wyłączenia przysiółka Kruhel pełkiński ze związku gminy administracyjnej Pełkinie i wcielenia do gminy Kruhel pawłosiowski.

Sprawozdawca poseł Huza.

22. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski

23. Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o wniosku p. Kuryłowicza w przedmiocie zmiany ustawy o tworzeniu włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Hupka.

24. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie podniesienia zdrojowisk i uzdrowisk, oraz z projektem nowej ustawy zdrojowej.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

25. Sprawozdanie komisji gminnej kategorii gmin objętych ustawą gminną w przedmiocie zmiany §. 68. ustawy gminnej z r. 1866, §. 74. ustawy gminnej z r. 1889 i §. 69 ustawy gminnej z r. 1896 w kierunku rozszerzenia kompetencji Rad gminnych do stanowienia o sposobie użytkowania dobra gminnego.

Sprawozdawca poseł Buynowski

26. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Zwierzchności gminnej w Żabnie o zaliczenie miasteczka Żabna do

Sprawozdawca poseł Buynowski

27. Sprawozdanie komisji solnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie oddania kopalń soli i warzelń galicyjskich w Zarząd lub dzierżawę kraju bez naruszenia monopolu solnego.

Sprawozdawca poseł Maiss

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10 rano. Posiedzenie zamykam.

**(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 30 po południu).**

---

